

Józef Ratajczak

23 lutego

Luty w Poznaniu
nie sprzyja widowiskom.

Brak kwiatów,
by ukryć groby,
zieleni,
aby osłonić pruskie mury.

Jest tylko nadmiar śniegu,
na którym tak dobrze widać
każdą kroplę krwi.

Nasution usunięty z rządu indonezyjskiego

Oświadczenie Sukarno

Agencje zachodnie donoszą z Singapuru, że odebrano tam audycję Radia Dżakarta informującą, że prezydent Sukarno dokonał zmiany w rządzie indonezyjskim, usuwając z niego obecnego ministra obrony generała Nasutiona, który piastował tę funkcję od 1959 roku. Nowym ministrem obrony Indonezji mianowany został generał Sarbini, były minister do spraw weteranów i demobilizacji.

Rozgłoszenia podała również, iż prezydent Sukarno rozwiązał obecny sztab armii, na którego czele stał generał Nasution.

Inne agencje podają, że Sukarno zniósł jedynie urząd szefa sztabu.

W nadanym przez rozgłoszenie oświadczeniu prezydent Sukarno wyjaśnił — jak podaje Reuter — iż od pewnego czasu nosił się z zamiarem dokonania zmian w rządzie, ale do chwili obecnej nie było ku temu sprzyjających warunków. Prezydent oświadczył, iż zmiana w składzie rządu nie jest wynikiem żądań czy presji, ze strony jakiegokolwiek organizacji.

Agencja AFP donosi z Singapuru, że przemawiając w poniedziałek przez Radio Dżakarta, prezydent Sukarno poinformował również o innych zmianach personalnych w rzą-

Njono skazany na karę śmierci

Według doniesień z Dżakarty, nadzwyczajny trybunał wojskowy skazał w poniedziałek wieczorem na karę śmierci jednego z wybitnych przywódców Komunistycznej Partii Indonezji, a zarazem przewodniczącego Centrali Związków Zawodowych SOBSI, Njono.

Obrona oskarżonego Sunito zwróciła się do prezydenta Sukarno z prośbą o ulaskawienie Njono, skazanego za rzekomy udział w zamachu stanu z 1 października ub. roku.

Proces odbywał się przy drzwiach zamkniętych.

W środę ma się rozpocząć przed nadzwyczajnym trybunałem wojskowym proces ppłk Untunga, jednego z przywódców tego zamachu. (PAP)

Transmisja z otwarcia III Zjazdu ZMW

24 bm. o godzinie 8.55 Polskie Radio w programie I oraz Telewizja Polska w programie ogólnopolskim transmitować będą otwarcie III Krajowego Zjazdu Związku Młodzieży Wiejskiej. (PAP)

Rozmowy i wizyty Wilsona w Moskwie

Rząd radziecki wydał w Wielkim Pałacu Kremlowskim śniadanie na cześć premiera W. Brytanii Harolda Wilsona. Premierowi brytyjskiemu towarzyszyły osoby, które wraz z nim przybyły do ZSRR oraz ambasador brytyjski w Moskwie Harrison.

Ze strony radzieckiej w śniadaniu wzięli udział Leonid Breżniew, Andriej Kirilenko, Aleksiej Kosygin, Kirill Mazurow, Anastas Mikołaj, Nikołaj Podgorny, Dmitrij Polański, Michaił Susłow, Aleksandr Szelepin i inne osobistości oficjalne.

Podczas wtorkowego porannego spotkania na Kremlu przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Aleksiej Kosygin i premier Wielkiej Brytanii Harold Wilson poruszyli problemy sytuacji międzynarodowej oraz kwestie stosunków radziecko-brytyjskich.

W rozmowie uczestniczyli wicepremier ZSRR Władimir Kirillin, minister spraw zagranicznych Andriej Gromyko, minister stanu do spraw zagranicznych W. Brytanii lord Chalfont, ambasador ZSRR w Wielkiej Brytanii Michaił Smirnowski oraz ambasador W. Brytanii w Moskwie sir Geoffrey Harrison i inni.

Premier Wielkiej Brytanii Harold Wilson złożył we wtorek na Kremlu wizytę Nikołajowi Podgornemu przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

PAP

Uroczysta sesja WK i MK FJN w Poznaniu

Dzisiaj o godzinie 16 rozpocznie się w Zamku Przemysława uroczysta sesja Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetu FJN. Sesja stanowi inaugurację ostatniego roku obchodów Tygodni Państwa Polskiego w Wielkopolsce. (y)

23 lutego — święto Armii Radzieckiej



W dniu dzisiejszym swoje święto obchodzą oficerowie, podoficerowie i szeregowcy Armii Radzieckiej. Z tej okazji publikujemy zdjęcie przedstawiające ćwiczenia oddziałów pancernych.

500 km „drog turystycznych” na Wale Pomorskim

Turyści z całego kraju, którzy zwiedzają w tym roku Ziemię Koszalińską, będą mogli przejechać szlak bohaterów wojny o przełamanie Wału Pomorskiego. Na trasie tej wytyczono bowiem w tym roku 500 km „drog turystycznych” prowadzących przez miasta i wsie — tereny starych walk. Podróż po tych drogach nie tylko przypomni o walkach, w których poległo ok. 5 tys. żołnierzy i Armii WP, ale także pozwoli zapoznać się z 20-letnim dorobkiem społeczeństwa Ziemi Koszalińskiej. (PAP)



Rok XXII
Wyd. AB

Poznań
środa, 23. II. 1966 r.

Cena 50 gr
Nr 45 (6852)

Spotkania radzieckich gości z przedstawicielami Poznania

Złożenie wieńców na Cytadeli

Delegacja gości radzieckich z gen. D. Bakanowem na czele, która przybyła do Poznania w związku z dwudziestą pierwszą rocznicą wyzwolenia miasta, wzięła udział w wielu uroczystościach zorganizowanych dla uczczenia tego faktu.

W trakcie poniedziałkowego spotkania z członkami Prezydium RN Poznania przewodniczący J. Kusiak udekorował gen. Bakanowa Honorową Odznaką Poznania i wręczył mu symboliczne klucze miasta. Goście złożyli również wizytę w KW PZPR, gdzie spotkali się z sekretarzem KW — E. Zimmerem i kierownikiem Wydziału Propagandy KW — A. Anholcerem. Wzięli też udział w plenarnym posiedzeniu Zarządu Miejskiego TPP-R.

Wczoraj goście radzieccy spotkali się w Zarządzie Okręgu ZBoWiD z „Cytadelowca-

„Wielkie ciepło” dla miast pomorskich

W miastach Polski północnej realizuje się obecnie programy kompleksowego ogrzewania największych ośrodków miejskich. Inwestycje wykonywane są wspólnym wysiłkiem terenowych rad narodowych i przemysłowców: chemicznego, ciężkiego, lekkiego, i spożywczego oraz gospodarki komunalnej. Umożliwia to zastosowanie najbardziej ekonomicznych rozwiązań.

W Bydgoszczy zlikwidowano w ub. r. starą, kosztowną w eksploatacji elektrownię w zakładach papierniczych, podłączając ją do ogólnomiejskiego systemu energetyczno-ciepłowniczego, jaki powstaje w związku z rozbudową i modernizacją elektrociepłowni „Jachcice”. Obecnie buduje się wspólną sieć magistralną. Dzięki temu będzie można zamknąć ponad 100 nierentownych kotłowni.

Również w Grudziądzu wprowadza się ogólnomiejski system elektrociepłowniczy. We Włocławku podobną inwestycję realizuje się w oparciu o niewykorzystywany dotychczas w pełni obiekt w zakładach celulozowo-papierniczych im. Marchlewskiego.

W Gdańsku ogólnomiejska sieć grzewcza w śródmieściu i jego okolicach rozwija się w oparciu o elektrociepłownię „Ołowianka”. Sieć magistralna ciepłociągowa powstaje również w Gdyni. (PAP)

Obchody 200-lecia „Szkoły Rycerskiej”

W ramach obchodów 200-lecia „Szkoły Rycerskiej”, odbyło się w poniedziałek w auli Uniwersytetu Warszawskiego uroczyste posiedzenie naukowe.

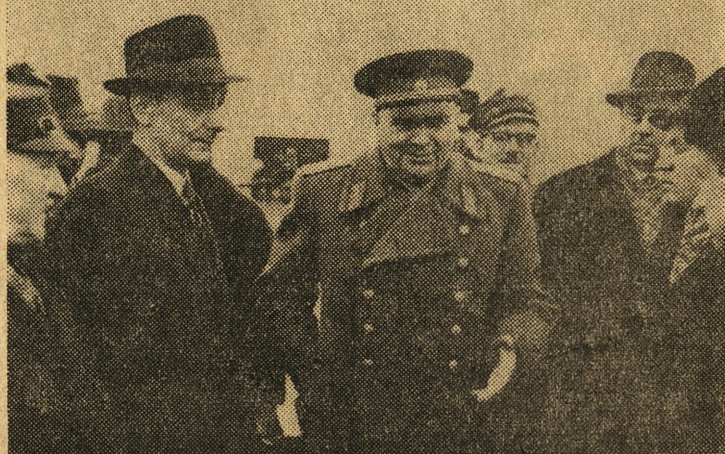
Zebranych powitał rektor Uniwersytetu — prof. dr Stanisław Turski.

Na sesji obecni byli: minister obrony narodowej, Marszałek Polski Marian Spychalski, minister szkolnictwa wyższego, prof. Henryk Jabłoński, wiceminister obrony narodowej, gen. dyw. Grzegorz Korczyński, wiceminister kultury i sztuki Kazimierz Rusinek, szef Głównego Zarządu Politycznego WP, gen. dyw. Józef Urbanowicz, sekretarz KW PZPR — Józef Kępa, komendant Wojskowej Akademii Politycznej — gen. bryg. Edward Braniewski, generał WP, naukowiec.

Salę Uniwersytetu licznie zapelnili młodzież.

Marszałek Polski, Marian Spychalski, w obecności przybyłych na uroczystość złożył kwiaty w gmachu UW — siedzibie dawnej „Szkoły Rycerskiej” przed tablicą pamiątkową Tadeusza Kościuszki, który był elewem tej „szkoły”.

Na zakończenie uroczystości M. Spychalski spotkał się z pracownikami naukowymi. (PAP)



Na zdjęciu: generał Dymitr Bakanow w towarzystwie przedstawicieli władz miejskich, Powstańców Wielkopolskich, konsulatu ZSRR w Poznaniu zwiedza Muzeum Militarium na słokach poznańskiej Cytadeli.

Fot. — K. Przychodzki

nizacje polityczne i społeczne Poznania u stóp pomnika Bohaterów na Cytadeli. Delegacja z ZSRR również wzięła udział w tej uroczystości. Po złożeniu wieńców goście i towarzyszące im osoby zwiedziły Muzeum Militarium. (ad)

1 i 2 marca br. posiedzenie Sejmu

Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 6 posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na dzień 1 i 2 marca; obrady Sejmu w dniu 1 marca (wtorek) rozpoczną się o godz. 16.

Stan alarmowy na Bugu

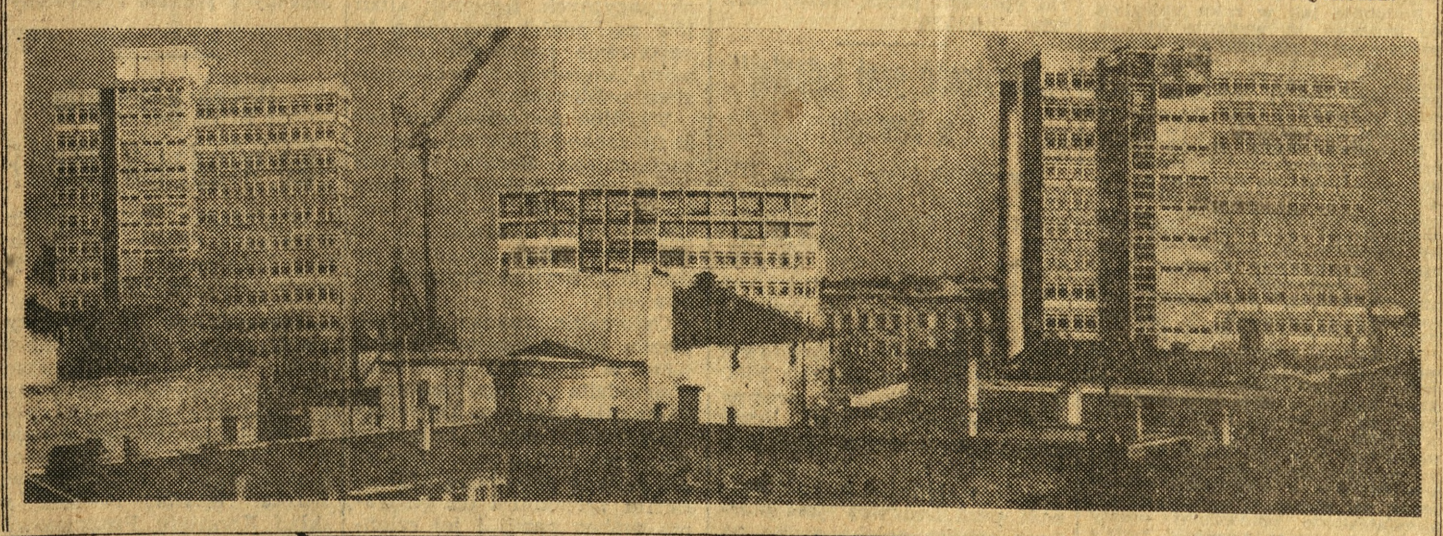
Rzeka Bug — dotychczas spokojna zaczyna przybierać. We wtorek rano wodowskazy notowały przybór w Strzyżowie o 13 cm., a we Włodawie, Terespolu i Frankopolu po 8 cm. Jak informuje Główny Komitet Przeciwpowodziowy, stany alarmowe na Bugu przekroczone są już na odcinku od górnego biegu tej rzeki aż do Terespolu.

Trzeba się liczyć z tym, że i na Bugu zaczną w najbliższych dniach tworzyć się zatoki lodowe tym bardziej, że — według przewidywań PIHM w ciągu najbliższych 2 dni gwarantowana jest ciepła pogoda. (PAP)

Nowy Poznań

Pisaliśmy niedawno o postępie prac przy budowie trzech 14-kondygnacyjnych wieżowców przy ul. Piekary. Dzisiaj zamieszczamy zdjęcie, ilustrujące obecny stan tej inwestycji. Ujęcie placu budowy ze znacznej odległości daje doskonałą skalę porównawczą. Jak wiadomo, wieżowce — z których pierwszy ma być oddany do użytku w tym roku — przeznaczone są dla: „Energoprojektu”, dyrekcji Budownictwa Rolniczego oraz Biura Projektów Budownictwa Komunalnego. Gmachy otrzymają efektowne elewacje z płyt emaliowanych. (c)

Fot. — K. Przychodzki



Konferencja prasowa de Gaulle'a

Blisko 1000 dziennikarzy, gości i dygnitarzy państwowych uczestniczyło w konferencji prasowej generała de Gaulle'a. Rozpoczęła się ona o godz. 15 GMT i zakończyła się w godzinę później.

Prezydent de Gaulle poruszył następujące problemy:
Sprawa NATO: Prezydent de Gaulle stwierdza, że Pakt Atlantycki nie odpowiada już obecnej sytuacji.

Termin jego ważności wygasa 4 kwietnia 1969 r. i do tego czasu Francja zamierza przeprowadzać stopniowo zmiany obowiązujących zarządzeń, które ją — jako członka paktu — obowiązują. Stopniowo, aby nie postawić swych sprzymierzeńców w trudnej sytuacji. Wyjaśniając o jakie zmiany chodzi — de Gaulle mówi, że chodzi tu o „nawrót do normalnej suwerenności Francji

na jej ziemi, niebie i morzu”. Wszystkie zagraniczne wojska i obiekty znajdujące się we Francji podlegają będą w przyszłości tylko władzom francuskim.

Problemy Europy: Przede wszystkim de Gaulle wymienia zadowoleniem układy w Luksemburgu, gdyż dzięki nim „EWG po raz pierwszy skończyła z fikcją polegającą na tym, że jednemu z państw Europy zachodniej zależało od innej instancji, niż instancja państwowa”.

Unia sześciu państw — mówi de Gaulle — jeśli zostanie uzupełniona przystąpieniem do niej, czy stwarzaniem z nią nowych państw, powinna stać się równorzędnym partnerem USA, tzn. partnerem potężnym i niezależnym.

Wietnam: Sprawę Wietnamu prezydent Francji poruszył bardzo zwięźle i krótko. Powtórzył raz jeszcze, że nie ma innej drogi położenia kresu wojnie, jak tylko przez zawarcie pokoju między zainteresowanymi stronami.

Przede wszystkim chodzi o porozumienie, którego początkiem może stać się kontakt między pięcioma mocarstwami świata. Równocześnie należy położyć kres wszelkiej obcej interwencji w Wietnamie i doprowadzić do neutralizacji tego kraju. „Zawarcie pokoju w Wietnamie — mówi de Gaulle, będzie korzystne dla całego świata, ale w tej chwili trzeba stwierdzić, że nie wkroczone jeszcze na drogę pokoju”.

Sprawa Ben Barki: Prezydent de Gaulle zrzucił całą odpowiedzialność na marokańskiego ministra spraw wewnętrznych, Ufikira, który „uknuł porwanie i przypuszczenie zamordowania na terenie Francji przywódcy opozycji marokańskiej, Ben Barki”.

Na pytanie jednego z dziennikarzy dlaczego przed wyborami nie wspomniano nie o aferze Ben Barki, de Gaulle odpowiada: „wynika to z mego braku doświadczenia” (sala przyjmuje te słowa śmiechem i oklaskami).

Problemy wewnętrzne: Nawiązując do wyborów prezydenckich de Gaulle twierdzi, że „po raz pierwszy od przeszło 100 lat powstała we Francji zdecydowana większość popierająca określoną politykę we wszystkich dziedzinach”. Jest to właśnie polityka V Republiki, którą prowadzi on, a po nim „jego następcy”. Premier Pompidou ma wkrótce przedstawić parlamentowi szereg projektów, których celem jest dalszy rozwój gospodarki kraju przewidziany w ramach planu 5-letniego.

W odpowiedzi na pytanie dotyczące wizyty w ZSRR prezydent oświadczył:

Jadę do tego wielkiego kraju z rewizytą i po to, aby odbyć rozmowy oraz wymienić poglądy na rozmaite sprawy. (PAP)

Chcą ścigać „zbrodnie” niepopelnione

W Niemczech zachodnich podejmuje się konkretne kroki, mające na celu ustalenie podstaw prawnych, w oparciu o które ścigane mają być „zbrodnie, dokonane na Niemcach w czasie wypędzania ich ze wschodniej ojczyzny”. Oto co na ten temat pisze organ chadecki „Politisch-Sozialer Korrespondenz” w swoim najnowszym numerze:

„Na polecenie ministra sprawiedliwości NRF, prokurator generalny złożył ma wniosek w trybunale federalnym w sprawie wyznaczenia sądów kompetentnych dla ścigania zbrodni wobec wypędzonych. Prokuratorom tych sądów przekazywać się będzie materiały federalnego ministerstwa sprawiedliwości, jak również odnośną literaturę dla dalszych dochodzeń”. (PAP)

Dziśszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciński

Długa jest lista różnych monografii regionalnych. Wymieniamy dla przykładu 2-tomowe „Dzieje Gniezna”, monografię Szczecina, Wrocławia, Kalisza, Biecza. Chyba wszystkie województwa publikują własne „roczniki” poświęcone historii swego regionu.

Na zakończenie, pragnęłbym zwrócić uwagę na 2 pozycje z zakresu dziejów kultury polskiej, całkowicie finansowane przez nasz komitet przy OK FJN. Fototypiczne wydanie kompletu „Trybuny Ludów”, której redaktorem był Adam Mickiewicz, jest wielkim osiągnięciem edytorskim i naukowym. Po raz pierwszy rozporządzamy w zasadzie pełnym zbiorem nie tylko samego pisma, ale i wszystkich jego dodatków i nadzwyczajnych wydań. (PAP)

W 20 rocznicę

Spotkanie zasłużonych ORMO-wców z władzami Wielkopolski

Z okazji 20 rocznicy powstania Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej odbyło się wczoraj w Białej Sali Prezydium RN Poznania uroczyste spotkanie zasłużonych aktywistów ORMO-wskich z członkami: Egzekutywy KW PZPR, prezydów — WRN i RN Poznania, a nadto z kierownictwem KW MO oraz organizacji politycznych i społecznych.

Otwierając spotkanie członkowie KC PZPR, I sekretarz KW — Jan Szydłak stwierdził, że ORMO powołana w przełomowym momencie naszych dziejów bohatersko walczyła w obronie władzy ludowej, w obronie zdobyczy polskiej rewolucji. Później z organizacji paraimilarnej przekształciła się w organizację społeczno-wychowawczą, której celem jest kształtowanie socjalistycznych stosunków. Historia PRL to historia 20-letniej działalności ORMO, jej pracy, walki i działania. Działania o coraz szerszym zasięgu. Wystarczy bowiem powiedzieć, że organizacja, która w 1945 roku skupiała 600 członków, dziś liczy ich 17 000.

Kończąc swoje wystąpienie I sekretarz KW PZPR w imieniu

partii złożył wszystkim ORMO-wcom serdeczne życzenia.

Z kolei przewodniczący Prezydium RN Poznania — Jerzy Kusiak i wiceprzewodniczący Prezydium WRN — Stanisław Cozaś udekorowali Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski — Maksymiliana Parchanowicza z Gniezna, Władysława Urbańskiego z Kępna oraz Wawrzyńca Wilnera z Turka. 15 ORMOWCÓW otrzymało Złote Krzyże Zasługi, 6 — Srebrne Krzyże Zasługi, 4 — Honorowe Odznaki Poznania, 11 — odznaki „Za zasługi w rozwoju województwa poznańskiego”, 6 — odznaki „Tysiąc lat państwa polskiego” i 10 — odznaki „XX lat w służbie narodu”.

Następnie Komendant Wojew. MO — płk. Kazimierz Chojnacki poinformował, że Komendant Wojewódzki ORMO — mjr. Ignacy Rataj został mianowany podpułkownikiem. Spotkanie zakończyło się wspólnym obiadem.

Prośba o dokumenty

Zbrodnie muszą zostać ukarane

Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce prowadzi dochodzenie w sprawie zbrodniczej działalności Joachima Peipera, ur. 30 I 1915, b. dowódcy III batalionu, I dywizji panczernej SS, „Leibstandarte Adolf Hitler”. SS-obersturmbannführer Joachim Peiper (nr ss 132496) podległ mu bezpośrednio jednostki Waffen SS, winne są zbrodni dokonanych na ludności cywilnej oraz jeńcach wojennych w okupowanych przez Niemcy hitlerowskie krajach europejskich w czasie II wojny światowej.

Osoby posiadające dokumenty lub inne materiały dowodowe, dotyczące zbrodniczej działalności Joachima Peipera, proszone są o skomunikowanie się osobiste lub listownie z Główną Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Warszawa, Al. Ujazdowskie 11. (PAP)

Katastrofalna fala na wybrzeżu Maroka

Potężna fala przypływu wtargnęła w poniedziałek nad ramię z Atlantyku do marokańskiego portu Safi, powodując śmierć nieustalonej jeszcze liczby osób i niszcząc prawie 100 łodzi rybackich.

Władze portowe oświadczyły, że straty wyrządzone rybakom są „katastrofalne”. Safi leży 225 km na południowy zachód od Casablanki i jest jednym z najważniejszych w świecie ośrodków połowu sardynki. Katastrofa nawiedziła port na miesiąc przed rozpoczęciem sezonu rybackiego.

Część rybaków, którzy spali na pokładzie swych łodzi, utonął, jednakże liczba ofiar na razie trudno ustalić. Gwałtowny sztorm i ogromne fale wyrządziły poważne szkody na całym wybrzeżu marokańskim i portugalskim. (PAP)

Ponura prawda o zbrodni

W procesie przeciwko attaché morskemu rzeszy hitlerowskiej w Tokio, byłemu admirałowi Paulowi Wennerkerowi, który toczy się przed sądem w Hamburgu — prokurator zażądał kary dożywotniego więzienia. Akt oskarżenia zarzuca mu, że wydany przez niego rozkaz, przypłacił życiem jeden dziennikarz niemiecki i jeden marynarz niemiecki, którzy zatoneli w okrętach niemieckich, zatopionych przez ich kapitanów w roku 1944. Prokurator domagał się również kary 5 lat więzienia dla kapitana jednego z tych okrętów, Heinricha von Alleeoerdena za współudział w jednym z tych morderstw.

Wennerkerowi zarzuca się, że wydał tajny rozkaz, nakazujący kapitanom dwóch okrętów, aby, zatapiając swe statki, nie ratowali znajdujących się na pokładzie aresztantów. Dziennikarz oskarżony był o szpiegostwo na rzecz wrogów Niemiec. Został on zastrzelony przez SS-mana i poświadczył na dno wraz z okrętem „Burgeland” w dniu 5 stycznia 1944 r.

Marynarz, zamknięty w jednej z cel, zatonął 4 stycznia 1944 r. wraz z zatopionym statkiem „Rio Grande”. Z okrętu tego przeniesiono w bezpieczne miejsce nie tylko członków załogi, ale nawet psa. Kapitanem tego okrętu był Alleeoerden.

Wennerker oświadczył przed sądem, iż uważał wydany rozkaz za „zgodny z prawem i konieczny”. (PAP)

Polak ponownie we władzach UNICEF

W siedzibie ONZ obradowała sesja Rady Wykonawczej Światowego Funduszu Pomocy Dzieciom (UNICEF).

Przewodniczącym Rady wybrano Josepha Willarda z Kanady. Stanowisko wiceprzewodniczącego Rada powierzyła ponownie przedstawicielowi Polski profesorowi Akademii Medycznej w Warszawie, Bogusławowi Kożusznikowi. Polska weszła również w skład Komitetu Programowego UNICEF. (PAP)

Okres obchodów jubileuszu Państwa Polskiego w istotny sposób wpłynął na wzmożenie prac badawczych z historii kraju i w związku z tym — na zwiększenie publikacji historycznych prac naukowych i popularnych. Nastąpiło znaczne nasilenie badań regionalnych nad dziejami Polski, jak i publikacji będących ich plonem.

O dotychczasowym, b. bogatym plonie wydawniczym w tym zakresie oraz najbliższych zamierzeniach — poinformował PAP sekretarz naukowy Komitetu Naukowego Obchodów Tysiąclecia przy OK FJN — mgr Marian Dobrowolski.

— Wobec obfitości tytułów — powiedział on na wstępie — ograniczę się jedynie do wymienienia niektórych pozycji, ze szczególnym uwzględnieniem tych publikacji, które są

przeznaczone również dla niefachowców. Pokażmy jest dorobek naszej literatury archeologicznej. Można by tu wymienić m. in. cenne dzieło Witolda Hensla „Słowiańszczyzna wczesno-średniowieczna” (opu blikowane również w NRD), liczne prace dokumentujące wykopaliska w Gdańsku, Krakowie, na Śląsku, na Pomorzu zachodnim i we wszystkich niemal rejonach kraju. Wspomnieć należy również o 3-tomowym, pięknie wydanym przez PWN podsumowaniu prac badawczych, prowadzonych przez zespół Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki Warszawskiej w Wiślicy i jej okolicach. Ciekawa jest monografia Krystyny Józefowiczówny omawiająca rezultaty prac badawczych w katedrze poznańskiej, w której — jak wiadomo — odkryto prawdopodobnie grobowce Mieszka I i Bolesława Chrobrego.

Z licznych prac popularnonaukowych na uwagę zasługują pozycje: Witolda Hensla „Polska przed tysiącem lat”, Stanisława Trawkowskiego „Jak powstała Polska”, Jerzego Gassowskiego „Ziemia mówi o Piastach” czy Pawła Jasienicy — „Słowiański rodowód”.

Komitet Naukowy przy OK FJN sfinansował szereg prac historycznych, dotyczących wczesnego średniowiecza, jak np. 2-tomową księgę tysiąclecia „Początki Państwa Polskiego”. Tę zbiorową pracę najwybitniejszych polskich badaczy tego okresu, pod redakcją nestora polskich historyków Kazimierza Tymienieckiego, wydało Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Wiele cennych ustaleń przyniosły prace Henryka Łowmiańskiego, zwłaszcza jego 2-tomowe dzieło „Początki Państwa Polskiego”, książki Gerarda Labudy, Aleksandra Gieysztora i innych. Dużym osiągnięciem jest swoista encyklopedia wczesnych dziejów Polski i Słowiańszczyzny opracowana przez archeologów, językologów, historyków, etnografów i przedstawicieli innych dyscyplin — „Słownik starożytności słowiańskich” (PWN).

Wśród publikacji poświęconych innym węzłowym problemom i wydarzeniom naszego procesu dziejowego zwracają uwagę liczne wydawnictwa o bitwie grunwaldzkiej; obfity jest również plon wydawnictw poświęconych polskim walkom narodowo-wyzwoleńczym.

Z licznych publikacji wydanych na 20-lecie PRL, na czoło wysuwa się księga „20 lat Polski Ludowej” pod redakcją Eugeniusza Szyra. Warto tu zasymulować, że nakładem „Książki i Wiedzy” ukazał się niebawem 2-tomowy album „Polska 1944—1964”, w którym znajdzie się m. in. 4200 fotografii i fotokopii dokumentów.

Zakaz zachodnich aliantów

Jak informuje Agencja ADN, w poniedziałek wydany został zakaz odbycia pierwszej zjazdu SED — Berlin zachodni. Zakaz ten zawarty jest w rozkazie trzech mocarstw okupacyjnych. Rzecznik aliantów zachodnich uzasadnia to bezprawne posunięcie rzekomym „zagrożeniem bezpieczeństwa publicznego”.

Wkrótce po ogłoszeniu zakazu zachodni aliant i senat zachodniego Berlina ogłosili „wspólne oświadczenie”. Pierwszy zjazd SED — Berlin zachodni miał obradować w dniach od 25 do 27 lutego w dzielnicy Berlina zachodniego Spandau.

Ogłoszenie zakazu odbycia zjazdu partii legalnie działającej w Berlinie zachodnim poprzedziła niepojawiona kampania prasowa. Dzienniki nawoływały grupy bojówkowe i organizacje podziemne do prowokacji przeciwko SED — Berlin zachodni i do programu wobec partii i jej członków. (PAP)

30. IX. — niepodległość dla Beczuany

W Londynie ogłoszono, że brytyjski protektorat w Afryce, Beczuana, otrzyma niepodległość 30 września br. W poniedziałek po kilkumiesięcznych rozmowach podpisano w stolicy W. Brytanii odpowiednie dokumenty.

Nowe państwo przyjmie nazwę Republika Potswany.

Beczuana leży w południowej części Afryki i graniczy z Republiką Południowej Afryki, Afryką Południowo-Zachodnią oraz Rodezją, jest więc otoczona ze wszystkich stron przez kraje, w których rządzą biali rasiści. (PAP)

Grypa we Wrocławiu

Od 29 stycznia we Wrocławiu zanotowano ponad 47 tys. przypadków zachorowań na grype. Tak więc co dziesiąty mieszkaniec stolicy Dolnego Śląska był „zagrypony”. W ostatnich dniach nastąpiło przesilenie tej choroby. Podczas gdy przed tygodniem notowano codziennie po przeszło 3 tys. zachorowań, w ostatnich dniach notuje się już tylko po kilkadziesiąt.

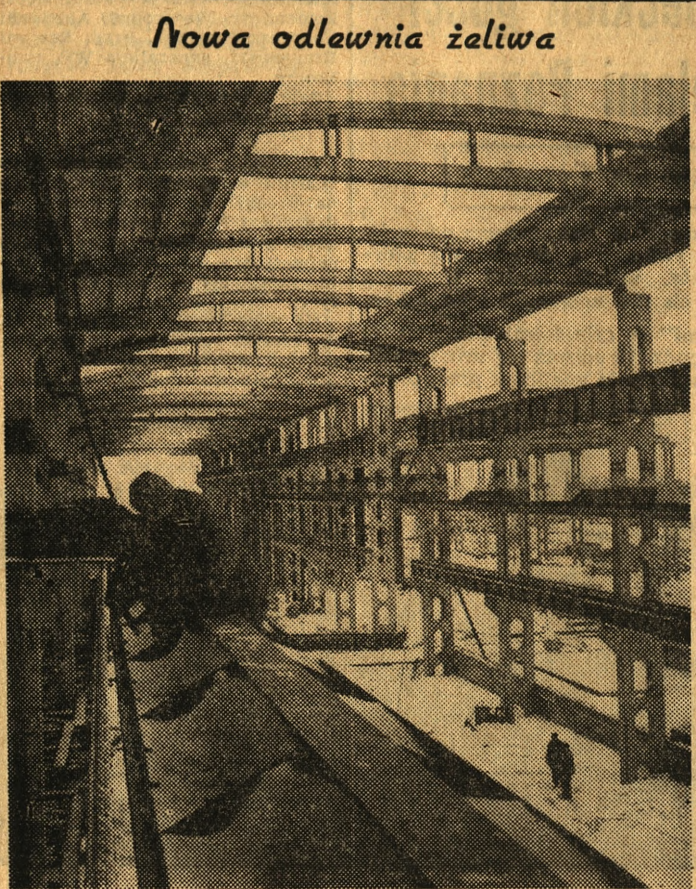
Warto przy tym podkreślić bardzo dobre zaopatrzenie wrocławskich aptek w witaminy i środki antygrypowe oraz sprawna pracę służby zdrowia. (PAP)

„Moralność pani Dulskiej” w Hawanie

Hawański teatr „Grupa Rity Montaner” wystąpił w tych dniach z premierą „Moralności pani Dulskiej” Zapolskiej. Sztukę reżyserował Miguel Montesco, a rolę tytułową kreuje znana aktorka kubańska Carmen Varela.

Na premierowe przedstawienie nie przybył ambasador PRL Tadeusz Strzałkowski, pracownicy ambasady oraz liczni członkowie korpusu dyplomatycznego.

Należy dodać, że „Moralność pani Dulskiej” jest pierwszą sztuką polską graną na scenach kubańskich. (PAP)



Coraz większe zapotrzebowanie wielu gałęzi przemysłu na odlewy żeliwne wymaga rozbudowy istniejących odlewni a także budowy nowych. W Śremie (woj. poznański) trwa budowa odlewni żeliwa, która po rozruchu planowanym na rok 1968 będzie największą w kraju. Ten ogromny zakład, inwestowany przez poznańskie zakłady Cegielskiego (koszt budowy wynosi ponad miliard złotych) będzie zaopatrywał w odlewy nie tylko swego inwestora lecz także wiele zakładów przemysłu obrabiarkowego, chemicznego i innych. Powstawać tu będą m. in. odlewy wysokogatunkowych żeliw stopowych o wadze jednostkowej dochodzącej do 30 ton. Mimo trudnych warunków atmosferycznych prace na budowie przebiegają zgodnie z harmonogramem. Na ukończeniu są (w stanie surowym) główne obiekty produkcyjne — centralna wytopialnia i odlewnia „D” (ciężkich odlewów). Na zdjęciu: monter Franciszek Grześkowiak przy pracy w hali centralnej wytopialni. Fot. — CAF

Dewizy na wyjazdy do Jugosławii

W związku z możliwością otrzymania przez osoby wyjeżdżające w 1966 r. indywidualnie w celach prywatnych na pobyt czasowy do Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Jugosławii wkładkę paszportowych uprawniających do takich wyjazdów — Narodowy Bank Polski wyjaśnia co następuje:

Podobnie jak w roku ubiegłym do wniosku o wydanie wkładki paszportowej powinno być dołączone zaświadczenie Narodowego Banku Polskiego stwierdzające, że posiadacz takiej wkładki będzie mógł zakupić w NBP 750 nowych dinarów na osobę (za 1.440 zł).

Narodowy Bank Polski rozpoczął przyjmowanie wniosków o sprzedaż dewiz na wyjazdy do Jugosławii.

Narodowy Bank Polski będzie zawiadamiał zainteresowane osoby pisemnie o wydanych decyzjach dewizowych w miarę załatwiania wniosków — w terminie umożliwiającym dopełnienie formalności związanych z uzyskaniem wkładki paszportowej. Wydanie zaświadczenia dla władz paszportowych uzależnione jest od uprzedniego wniesienia do kasy banku opłaty na Centralny Fundusz Turystyki i Wypoczynku w kwocie zł. 1.800 od osoby. Wspomniana opłata powinna być uiszczona w terminie 10 dni od daty zaawizowania o udzieleniu zezwolenia na kupno i wywóz dewiz. Niewniesienie omawianej opłaty w wyznaczonym terminie będzie traktowane jako wycofanie wniosku o sprzedaż dewiz.

Prof. Fiedotow i gen. Bakanow apelują
**GDZIE JESTEŚCIE
PRZYJACIELE!?**

Obydwaj przyjechali do Poznania po wielu latach, złączeni wspólnym celem. Jakkolwiek bowiem poznali niegdyś Poznań i poznańskich w diamentach różnych sytuacjach, jednakowo pragnęli zobaczyć ponownie miejsca, w których zachowali jak najlepsze, serdeczne wspomnienia.

Jesienią 1943 roku generał Bakanow — uwieczniony już w anegdotach stalingradzkiej jako dowódca dywizji, którego punktem dowodzenia był jeden z pieców martenowskich zakładów „Krasnyj Oktjabr” — toczył walki dopiero na wschód od Dniepru. Też jesienią, w ostatnich dniach września, z inowrocławskiego gestapo dostarczono do poznańskiej Cytadeli, pod szczególną opieką komendantury transport „karnych jeńców” radzieckich, oskarżonych m. in. o organizowanie ruchu oporu w obozach jeńческих i skazanych na wyeksploatowanie najcięższymi pracami.

Napiętnowano ich — dla ułatwienia rozpoznawania przez strażników — specjalnym znakowaniem każdej części garderoby. By też odizolować ich od pozostałych jeńców znajdujących się w obozie Cytadeli — „zakwaterowano” ich w specjalnych pomieszczeniach — w kazamatach jednego z północnych ravelinów.

Co prawda próbowali im w miarę swych możliwości pomagać niemieccy strażnicy, mający w „kieszeni” niemieckich strażników takich jak do dostarczania Brytyjczykom via Czerwony Krzyż artykuły kolonialne. Ale mimo to Anglicy nie mogli odmienić losów radzieckich kombatantów, pisanych w aktach gestapo.

Na szczęście jeńców radzieckich zagnano także do prac na terenie składu wojskowego w pobliżu dworca Garbary (prawdopodobnie podlegającego „Heereszeugamt”). Składowano tam właśnie elementy baraków.

I oto pracujący tam poznaniacy natychmiast zajęli się jeńcami radzieckimi. Nie tylko dostarczali im — w miarę możliwości — żywności, okazali im pomoc. Już pierwszego dnia nauczyli radzieckich jeńców jak powinni „dekorować się”, by — nie dając się zamęczyć pracą — jednocześnie nie „podpaść” strażnikowi. Zadbali o odpowiednią strażniczą w postaci niemieckich gazet, wymieniających w komunikatach i nekrologach coraz to nowe, coraz bliżej położone miejscowości na terenie Związku Radzieckiego.

Widać, nie trzeba było długiego poznawania się, jeśli już po niewielu dniach jeden z „Polusów” przekazał skrycie jednemu z „Rusków” rzecz niewielką, lecz na wagę wielu istnień ludzkich — 22-centymetrową piłkę do cięcia szczególnie twardych gatunków stali — ponadto kilka informacji.

Już najbliższej nocy w kazamacie, której strażniczy otwór blokowała specjalnie wzmocniona przed „zakwaterowaniem” Rosjan kratka — krata, za którą był wszakże zewnętrzny rów fortecny przed ravelinem — 8 ludzi rozpoczęło na zmianę denerwującą pracę. Zaś pięć nocy (był październik 1943 r.) tych 8 ludzi znalazło się już poza obrębem „kernwerku”.

Przebiegając klasycznej reguły „niekajac na wschód nie pożałuj pierwszych kilometrów w innym kierunku” — owa ósemka forsowała Wartę (szczęśliwie!) tak daleko na północ od Poznania, iż w ciągu następnych kilku nocnych przemarszów lasami i bezdrożami wyszła nad brzeg jeziora Gopło.

Co prawda nie wszystkim z owej ósemki udało się już dojechać choćby za granicę „Wartheagu”. Ale ci, którzy ocalili, którzy żyją — pamiętają, że ich ucieczka i ratunek były możliwe jedynie dzięki pomocy Polaków, dzięki pomocy poznaniaków, pracujących na terenie owego składu wojskowego w pobliżu dworca garbarskiego, którzy z narażeniem własnego życia umożliwili wyrwanie się z Cytadeli. Także dzięki tym wszystkim nieznanym częstokroć zbiegom nawet z twarzą, zupełnie przypadkowo napotykanym Wielkopolaninom, którzy okazali się sojusznikami. M. in. dzięki chłopcu, który „nakrył” ich w jednym z lasów podpoznańskich; dzięki kolejarzowi, który widział ośmiu zbiegów przekradających się przez tor kolejowy w pobliżu jakiejś niewielkiej stacji pod Gnieznem i... uczynił to, co należało; dzięki kobiecie i dziewczynie, które udzieliły schronienia i zaopatrzyły w żywność oraz przekazały informacje na dalszą drogę.

Dlatego właśnie, by odnaleźć tych ludzi, by podziękować im za to, co zrobili — przyjechał do Poznania profesor Fiedotow. Jeden z owej ósemki. Za naszym pośrednictwem kieruje apel:

Gdzie jesteście, Przyjaciele!? Zgłoście się!

Z profesorem Fiedotowem przyjechał generał Bakanow — Bohater Związku Radzieckiego, dowódca 74 dywizji gwardii, która w początkach 1945 r. wyzwalała już Poznań i wraz z dwoma tysiącami poznaniaków, szturmem wzięła Cytadelę. On przyłącza się do apelu swego krajana (oba mieszkają dziś w Saratowie), skierowanego do poznaniaków.

Generał szczególnie pragnie odszukać inżyniera z Lubońskich Zakładów Przemysłu Ziemniaczanego, który był pierwszym poznany osobie poznaniakiem, aktywnie współdziałającym z Armią Radziecką. (Wraz z księgowym tychże zakładów, nieszkodliwił położone pod fabryczne zabudowania ładunki).

Szczególnie pragnąłby się też spotkać z członkami kilku-nastoosobowej grupy ochotników, walczących w rejonie placu Bernardyńskiego, których dowódca zginął później w czasie walk o koszarę na terenie Cytadeli. Owa grupa ochotników była bowiem pierwszą, której działalność obserwował sam ze swego punktu dowodzenia; ów dowódca — porucznik WP był pierwszym dowódcą polskiej grupy ochotniczej, z którym osobiście rozmawiał. Generał widział też scenę śmierci polskiego kombatanta, którego próbował ratować radziecki kapitan Rastigajew, sam ponosząc przy tym śmierć.

A więc powtarzamy apel obu cytadelowców, apel więźnia Cytadeli profesora Fiedotowa oraz zdobywcy Cytadeli generała Bakanowa.

Gdzie jesteście Przyjaciele!?

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

*) część fortyfikacji wysunięta przed główną linię obrony.

*) niemieckie określenie poznańskiej Cytadeli.

Wspomnienia niniejsze są wyjątkiem z książki pt. „Smak Wolności”, przygotowywanej do druku przez Wydawnictwo Poznańskie. Praca została wyróżniona drugą nagrodą na Konkursie Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne w roku 1965.

„Trudno dziś po tylu latach wyliczyć choćby pobieżnie pierwsze zarządzenia nowych władz, wprowadzające w panujący chaos pierwsze elementy porządkujące. Ściśle biorąc, władze w mieście były trzy: komendant wojenny, pełnomocnik rządu wraz z napływającymi ekipami oraz komitet partyjny z zarządem miejskim.

Już siódmego lutego dowództwo frontu zarządziło mobilizację mężczyzn narodowości niemieckiej w wieku 17 do 50 lat. Rozkaz ten był niejako pierwszą satysfakcją, daną ludności polskiej. Dotychczasowi

Działo się w lutym 1945

członkowie „Herrenvolku” przechodzili na pozycję pokonanych. Zaczynali zbierać żniwo zaufania i poparcia udzielonego Hitlerowi. Niemcy, przybyszy na punkty zbrojne, mieli prócz dokumentów zabrać — obowiązek do noszenia, ciepłą odzież, dwie zmiany bielizny i zapas żywności na dwa tygodnie.

Rozkaz ten wywołał ciche sarkanie ze strony ludności polskiej. Mówiono, że Niemcy zabierali do robót dzieci od lat dwunastu i wywozili nas w nocy dając tylko kilka minut na zebranie drugiego ubrania. Byli tacy, którzy nie pozwolili zabrać poduszki dla dzieci.

— A teraz daje się Niemcom kilka dni czasu na zgłoszenie...

W dniu dwunastego lutego ukazał

się pierwszy rozkaz wojennego komendanta miasta Poznania i powiatu poznańskiego, pułkownika Smirnowa. Komendant nakazywał kontynuować instytucjom oraz przedsiębiorstwom publicznym pracę, a tym które ją przerwały wznowić. Zarządził także rejestrację przedsiębiorstw, samochodów, drukarni i radiostacji. Dowódcom i kierownikom oddziałów uzbrojonych polecał zgłosić się dla otrzymania dalszych wskazań. Mieszkańców wzywał, aby wszelką broń sieczną i palną zarejestrowali w Komendzie. Ruch uliczny w mieście był dozwolony od godziny siódmej rano do dwudziestej czasu moskiewskiego. W godzinach nocnych obowiązywały przepustki. Winnym niewykonania rozkazu groziły

kary zgodnie z prawami stanu wojennego.

Razem z wolnością przychodziły obowiązki obywatelskie, te małe codzienne i te najwyższej rangi. Szesnastego lutego Rejonowy Komendant Uzupelnień WP ogłosił zarządzenie o częściowej mobilizacji i rejestracji ludności do służby wojskowej. Mobilizacji podlegali mężczyźni z roczników 1911 do 1925, oficerowie do lat sześćdziesiąt i podoficerowie do lat pięćdziesiąt pięć. Poza tym kobiety — pracownice służby zdrowia do lat czterdziestu i łączności do trzydziestu pięciu. Zwolniono od obowiązku rejestracji członków MO, UB, duchownych i zakonników, kolejarzy oraz osoby ułonne.

W tych dniach ogłoszono także ochotniczy zaciąg do szkół oficerskich. Otwarta została dla młodzieży szeroka droga do awansu społecz-

nego. Zgłaszać się mogli mężczyźni z roczników 1910—26. Ilu z tych młodych poznaniaków zginęło w drodze do Berlina? A ilu pozostało przy życiu i wychowuje dziś powojenne pokolenie, które nie zna tamtych dni z własnego przeżycia?

Zarządzenia władz radzieckich i polskich rozpoczynały nową kartę w historii miasta i jego obywateli. Były niejako oficjalnym rozpoczęciem nowego życia. Nie wolno jednak zapominać, że w pierwszych dniach, kiedy władzy jeszcze nie było, tysiące poznańskich ludzi przykładało ręki do zdobywania wolności bez rozkazu, z własnego poczucia. Stawiali do trudnych zadań pomagając żołnierzom w oczyszczaniu miasta z

Dokończenie na str. 4

TADEUSZ BECELA

Jutro III Zjazd ZMW

Gdy przychodzi młoda zmiana

nia Rolniczego zdobywa podstawową wiedzę agro- i zootechniczną; 8700 chłopców i dziewcząt ukończyło już 3 stopnie PR. Z inicjatywy ZMW opracowano również program PR dla potrzeb rolnictwa wielkotowarowego. W 340 wielkopolskich Szkołach Przygotowania Rolniczego uczy się około 13 000 młodzieży — głównie członków ZMW. Efektem dotychczasowej pracy jest 11 500 absolwentów SPR, z których 80 proc. pozostaje na wsi, a 20 proc. podjęło naukę w 3-letnich technikum rolniczych lub innych szkołach zawodowych. To poważny zastrzyk wiedzy i nowoczesności dla wielkopolskiego rolnictwa.

Ale jednocześnie wciąż jeszcze dziesiątki tysięcy dziewcząt i chłopców wiejskich pozostają poza zasięgiem PR i SPR, mimo że istnieją już obecnie obiektywne możliwości kontynuowania nauki dla całej młodzieży po szkole podstawowej. Stan taki niepokoi organizację, tym bardziej, że właśnie ta nie ucząca się młodzież przeznaczona została przez swych rodziców na gospodarzy. Wśród pokolenia przyszłego starszego pokolenia pakuje się bowiem wciąż jeszcze przesądzenie, że nauka potrzebna jest tylko tym, którzy pójdą do miasta. Tym praktykom zamierzają przeciwstawić się na Zjeździe delegacji

Wielkopolski przez wysunięcie wniosku, by w całym kraju wprowadzono popartą odpowiednim przepisem prawnym zasadę, iż każdy kandydat na samodzielnego gospodarza musi wykazać się dyplomem ukończenia odpowiedniej szkoły rolniczej.

Drugą ważną pozycją wpisaną na konto ZMW są wiejskie klubokawiarnie, tworzone z inicjatywy i przy poważnej pomocy Związku. Jest ich na terenie wiejskim naszego województwa 900 w tym 600 prowadzonych przez „Ruch” i 300 przez GS. Wiejskie kluby wyrosły i rozwinęły się z aspiracji młodych mieszkańców wsi, którzy w ten sposób dali świadectwo swej tendencji upodobnienia się w warunkach i formach spędzania wolnego czasu do młodzieży miast. Obecnie, po osiągnięciu tak poważnego stanu liczebowego w ruchu klubowym, dyskutuje się potrzebę podniesienia na wyższy poziom kulturalny i ideowo-wychowawczy. Słuszne te ambicje wtedy bowiem będą miały swój pełny sens, kiedy wraz z przejawami zewnętrzными, noszącymi symbol nowoczesności, rodzice się będzie aktywność młodzieży wiejskiej na rzecz przyswajania sobie cech i właściwości ludzi nowoczesnych. Idzie przecież o to, by — poza kulturą życia codziennego, ogląda

towarzyską na pierwsze miejsce wybiły się wiedza i czyn na postawie wobec życia, aby młody człowiek umiał tworzyć nowe wartości i racjonalnie z nich korzystać. Problemy te staną — obok spraw nauki — w centrum zjazdowej dyskusji.

Do poważnych osiągnięć wielkopolskiej organizacji ZMW należą również tzw. wiejskie szkoły zdrowia. Zorganizowano ich na naszym terenie w ciągu paru ostatnich lat 385. Dzięki nim tysiące młodzieży i starszego pokolenia wsi wysłuchało pogadanek i obejrzało filmy oświatowe z zakresu higieny osobistej, świadomego macierzyństwa, pielęgnacji nie nowotł, racjonalnego żywienia, udzielania pierwszej pomocy itp. Prawie wszędzie w ślad za szkołą zdrowia zawiązywały się komitety higienizacji wsi.

Wiele jeszcze innych osiągnięć będą mogli zaprezentować na Zjeździe delegacji młodej wsi wielkopolskiej. Są wśród nich takie trwałe dzieła jak dwie szkoły pomniki Tysiąclecia oraz dom dla nauczycieli. Są setki przedszkoli i klubów małego dziecka wiejskiego, ogródki jordanowskie i ogródki kwiatowo-warzywne; poletka doświadczalne i olimpiady rolnicze.

F. B.

Spojrzenie przez trzy pokolenia

Nasz redakcyjny Senior znany jest Czytelnikom „Głosu Wielkopolskiego” już od lat dwudziestu. Lecz swą pracę dziennikarską redaktor Franciszek Hryniewicz (Henryk Barański) rozpoczął przed 60 laty z początkiem 1906 roku! Senior zespołu „Głosu” jest zarazem seniosem wszystkich dziennikarzy polskich. Zanim więc nadejdzie jubileuszowy dzień 26 lutego, publikujemy fragmenty jego wspomnień.

Jak ten czas mijał... Przecież to był koniec XIX wieku, rok 1890, kiedy z Litwy, jako 8-letni chłopiec, przerzucony zostałem do Krakowa przez ówczesną granicę rosyjsko-austriacką, którą była rzeczka Przemsza. Było to w pobliżu Maczek. Do dziś stoi tam długi, ponury budynek kolejowy — miejsce rosyjskich odpraw celnych. Tędy prowadziła magistralna linia kolejowa Kraków—Częstochowa—Warszawa. Gdy skończyłem do rzeczki, prowadzony przez miejscowego przewodnika i już byłem bliski austriackiego brzoju, padł strzał ze strony carskiej straży granicznej. Strzał chybił, lecz odgłos jego wrył się w moją pamięć na zawsze. Od stacji Szczakowa dojechałem już bez lęku do Krakowa, w którym miałem rozpocząć moje długie „dorosłe” życie.

Wpłatał ten epizod do wspomnień, gdyż stacja graniczna Maczki odgrywała aż do rewolucji 1905 roku a nawet jeszcze później dużą rolę w przetrwaniu ludzi i „bibuły” nielegalnej z Krakowa do Królestwa Kongresowego. Byłem jednym z tych, którzy przewoził tzw. „ornaty” wypchane broszurami i ulotkami. Wiedzieliśmy, że „wpadnięcie” grozi więzieniem do 3 lat, a mimo to, jeśli o mnie chodzi, z poczucia wrogości do caratu obudzonej na rzece Przemszy, przewoziłem przez 2 lata, jako uczeń gimnazjalny nielegalną literaturę. Jechało się na podstawie robotniczych przepustek granicznych (do 7 km). Gdy pociąg mijał austriacką stację Szczakowa i powoli wjeżdżał na most na Przemszy, milki w wagonie rozmowy. Na peronie stacji

stali wyprostowani rzędem żandarmi w długich szarych szynelach i czerwonych czapkach z białą kitą. Zamykali błyskawicznie drzwi wagonów i z dwóch stron wchodził do pociągu, brzęcząc ostrogami. Odbierali paszporty i przepustki które po rewizji celnej w wagonie zwracali. Moje przepustki, wystawione były zawsze na obce nazwisko, które musiałem dobrze zapamiętywać. Chwila wahania mogła spowodować aresztowanie. Pewnego razu, gdy jechałem jako Chwastek, żandarm przytrzymał się do tego nazwiska, (a byłem dobrze obławiany „bibułą”).

— Jest chwost? (Czy jest ogon?)

— Chwosta niet, jest Chwastek — odpowiedziałem śmiało.

— Wsio równo (wszystko jedno) — i wręczył mi przepustkę. Byłem uratowany.

Kraków moich młodszych lat — to czasy Młodej Polski i stopniowego nasycania się zatęchłej atmosfery carsko-królewskiego miasta duchem rewolucyjnym. Przewodziła młodzież z Królestwa, usunięta z Uniwersytetu Warszawskiego lub gimnazjów, sekundowała jej młodzież podhalańska, a wśród nich moi koledzy, później pisarze — Gwiżdż, Lubertowicz i inni.

My, „Litwini”, skupialiśmy się w polsko-litewskim towarzystwie „Ruta” i w mieszkaniu b. emisariuszki Rządu Narodowego z 1863 roku, siostry do wódki powstania w powiecie lidzkim Ludwika Narbutta, poległego pod Dubiczami, pani Teodory Narbut — Monczuńskiej. W salonie jej spotykali się nie tylko „Litwini”, bywał tam rzeź-

biarz Ksawery Dunikowski, filozof Marian Zdziechowski, artysta malarz Huculszczyzny Kazimierz Sichulski, redaktor „Czasu” Rudolf Starzewski, lecz najczęściej literat z Kowieńszczyzny Józef Albin Herbaczewski — oryginał w ubiorze, zawsze w szarym surducie z kieszonką koloratką, o twarzy „świątka”, przydrożnego. Misyk. Jemu zawdzięczam przedostanie się parokrotnie na seanse „Zielonego Balonika”. Nie Boy—Zeleński, jak istnieją rozpowszechnione mniemanie, lecz inni byli głównymi „dramatis personae” słynnego kabaretu. W „Zielonym Baloniku” nie szczędzono nikogo. Im większy był autorytet krakowski, jak np. Stanisław hr. Tarnowski, „miarodajny czynnik galicyjski”, tym większe spadały ciężki. Nie szanowano również siebie. Kiedy Jan August Kisielewski, jak pamiętam, zaatakował Adolfa Neuwerta—Nowaczyńskiego apoteozą: „Adolfie Nic wart—Nowaczyński” — ten mu zareplikował słowami — „Janie, słusznie zwany Augustyn Kisielewski”, jako przytyk do popularnego błazna wiedeńskiego Augusta. Recenzje z wystaw były krótkie. Po otwarciu wystawy malarskiej główkę kobiecych Teodora Axentowicza, w „Zielonym Baloniku” skwitowano ją jednym słowem, napisanym na obrazie: „Kaldont” (znana pasta do zębów).

Lecz porzućmy atmosferę „Zielonego Balonika”. Ośrodkiem życia społecznego i politycznego była młodzież Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tu ścierały się wszystkie prądy. Dyskusje były żarte, namietne. Gdy z powodu spóźnionej pory zamykano salę, dyskutanci przenosili się do kawiarni albo na Błonia do parku Jordana. Były to czasy kiedy od wschodu Europy, od Rosji, nadciągała burza rewolucyjna.

W tej to Ziemi Krakowskiej, tej dla nas Mekki i Medyny polskiej, otrzymałem w 1906 roku wezwanie powrotu do Wilna, gdzie powstawała pierwsza po 1863 roku prasa polska. Wilno potrzebowało ludzi parających się polskim piórem. Miałem już wówczas za sobą drobne „występy” dziennikarskie w krakowskiej „Nowej Reformie”. Wróciłem. Nad błękitną Wilną sążone mi było spędzić w zawodzie dziennikarskim lata „górne i chmurne”.

FRANCISZEK HRYNIEWICZ

Ślepotą czy odwieczna krzyżacka nienawiść?

do redaktora
• CWSH •

Takie oto pytanie nasunęła mi uważna lektura specjalnego wydania Warszawsko — Wrocławskiego WTK z dnia 13 lutego br. Podwójny numer tego pisma poświęcony został w całości opublikowaniu cennych dokumentów potwierdzających aktywny udział biskupów niemieckich w doświadczeniu władzy Hitlera i tenże sam aktywny udział w eksterminacyjnej polityce brunatnego potwora z Berchtesgaden w stosunku do narodu polskiego. Pierwszą moją reakcją wywołaną lekturą katolickiego czasopisma było uczucie odrzuty do ludzi w biskupich mitrach, powołujących się na znane wersety z pisma świętego dotyczące władzy Hitlera, jako pochodzące od Boga. Nie wiem, ślepotą czy odwieczna krzyżacka nienawiść kazała tym ludziom w biskupich mitrach udzielać błogosławieństw hordom SS i żołdackim Wehrmachtu? Myślę, że jedno i drugie. Ślepotą z głuchotą pozwalała im znosić bez wyrzutów sumienia wieści, które przecież w jakiś sposób docierały do stolic biskupich, o mordach na bezbronnej ludności i bestialstwach, nie mających precedensu w historii, za drutami kacetów. Ślepotą wraz z głuchotą nakazywała ludziom w mitrach zamykać oczy i uszy na krzywdy i poniewierkę narodu polskiego

w latach paroletniej okupacji, skazanego w myśl szowinistycznych haseł na bezpardonową zagładę biologiczną. Zamieszczono w WTK fotokopie mówią same za siebie, jako nieomyślne, bo autentyczne dokumenty. Włosy stają dęba na widok „heilujących” purpuratów! I ci sami w większości „pasterze” mają dzisiaj cześć krzyczeć na cały świat w obronie „prześladowanych” przesiedleńców w imię chrześcijańskiego miłosierdzia, nie pomni tego, że swoją aktywną postawą pomagali zbirów hitlerowskiemu w niszczeniu polskiego narodu. Zaiste! To nie tylko ślepotą i głuchotą przemawia przez ich zatwardziałość serca! Jak przed wiekami po dzień dzisiejszy przemawia przez nich odwieczna, plemienna nienawiść w najgorszym krzyżackim wydaniu. Owe germańskie, tylekroć razy splugawione „Gott mit uns” w ścisłym braterstwie z szowinistycznym „Drang nach Osten”. Lektura wzmiarkowanego numeru WTK, to nie tylko potwierdzenie ogólnie znanych antypolskich wystąpień niemieckich purpuratów spod znaku krwawego upiora z łozkiem nad czołem kretyna, to jednocześnie namacalny wyraz pełnego zbratania się niemieckich biskupów z reżimem nistycznym i odwetową polityką Bonn. „Uchowaj nas, Panie, od takiej pobożności” — jak to przed laty powiedział wielki racjonalista w biskupiej szacie, Ignacy Krasicki.

F. KIRŁO-NOWACZYK

Po 27 latach monumentalne dzieło Feliksa Nowowiejskiego „Quo vadis” doczekało się ponownego odzwierciedlenia. Napisane w roku 1903 miało przed wojną ponad 150 wydań, a nieomal wszystkich ważniejszych esradach świata. Ślusznie stwierdził na niedawno odbyłej w Gdańsku sesji naukowej poświęconej twórczości F. Nowowiejskiego profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr W. Poźniak, że „po Chopinie najwięcej utworów poza krajem wykonywało się Feliksa Nowowiejskiego”. „Quo vadis” miało swoje ostatnie odzwierciedlenie w roku 1938 w Fryburgu (Szwajcaria). Hitlerowski reżim skazał nakład nutowy na zagładę. Uratowano jedną partyturę, na której podstawie Państwowe Wydawnictwo Muzyczne wydrukowało materiał orkiestralny i chór.

I oto w 20 rocznicę śmierci kompozytora Poznań — miasto gdzie spędził wiele lat swego pracowitego życia — gdzie zmarł i jest pochowany uczciło Jego pamięć wysławianiem jednego z najcenniejszych opusów w wykonaniu solistów, chóru i orkiestry Państwowej Opery pod kierownictwem Roberta Szymanowskiego. Wspaniałe dzieło chóralno-instrumentalne oraz jego wykonawcy odnieśli wielki, a zasłużony sukces.

Należą się wyrazy uznania dyr. Szymanowskiemu, że przypomniał jedno z największych polskich dzieł. I dodajmy, że „Quo vadis” F. Nowowiejskiego świetnie wyrzynuje konkurencję kompozycyjną z światowej marki utworami tego typu. Wystawienie „Quo vadis” odnotować można chyba jako punkt kulminacyjny licznych imprez, jakie w całym kraju dla uczczenia pamięci kompozytora się odbyły i nadal odbywają.

Muzyka chóralna stała się głównym bohaterem w „Quo

MUZYKA

Triumfalny powrót „Quo vadis”

vadis”. Swoje trudne partie nasz chór operowy opanował w rekordowo krótkim czasie (przygotowanie M. Dondajewskiego). Materiał nutowy otrzymano w końcu grudnia ub. roku. A chór śpiewał rytmicznie pewnie, intonacyjnie czysto, brzmieniowo wspaniale. Jedyny zarzut to nie dość wyrazista dykcja.

Nowowiejski w partiach chóralnych chętnie posługuje się zdwojeniem głosów, przy stosowaniu zmienności w nastrojach w zależności od treści tekstowej poszczególnych scen. A wszystko nierozdzielnie powiązane jest z orkiestrą. Instrumentacja „gęsta”, lecz oryginalnie wyszukana czaruje bogactwem koloru dźwiękowego. Głosy solowe znakomicie łączą się z całością partytury i dają solistom bogate pole do wokalnego popisu. Dzieło cechuje monumentalizm i szczer, natłoczony patos, charakterystyczny dla pierwszego neoromantycznego okresu twórczości wówczas jeszcze młodego kompozytora.

Stanowczo za mało znamy muzykę Nowowiejskiego, którego szereg opusów czeka na prawykonywanie. Uroczystości Tyśiąclecia Państwa Polskiego winny stać się okazją do częstszego jej produkowania. „Quo vadis” powinna usłyszeć stolica. Efektowną „Legendę Bałtyku” byłby czas wznowić w naszej operze. Warto by wystawić któryś z baletów Nowowiejskiego („Król Wichrów”, „Malowanki Ludowe”). Przecież młodemu poko-

leniu melomanów większość z wyliczonych dzieł jest prawie nieznaną.

Obecny sukces „Quo vadis” w dużej mierze należy zawdzięczyć R. Szymanowskiemu, który rozplanował świetnie gradację nastrojów poszczególnych scen („Pożar Rzymu”, „Forum Rzymskie” — ze słynnym marszem prelatorianów — „Zebranie w Katakumbach”, „Spotkanie na Via Appia”, „Ruiny Colosseum”). Wreż mistrzowsko zabrzmią w scenie finałowej trudna, lecz jakże efektowna podwójna fuga. Obawy, że chór operowy będzie nie dość liczny, by wykonać potrzebny monumentalizm brzmieniowy, upadły po pierwszych taktach dzieła. R. Szymanowski doskonale wyważył dynamicznie całość umiejętnie tonując wielką orkiestrę, której za precyzję wykonawczą należą się szczególne brawa. A tempa dyrygenta były nowoczesne, wręcz motoryczne.

Partie solowe wykonal: Alicja Dankowska — Ligia, święta przede wszystkim w scenie, gdy błąka Piotra o opuszczenie Rzymu, Albin Fechner — Piotr, jak zawsze imponujący głosowo i interpretacyjnie oraz Andrzej Kizewetter — wódz pretorianów, znakomicie radzący sobie z wysoko napisaną partią basową. Dzięki muzyce Feliksa Nowowiejskiego przeżyliśmy w Poznańskim Operze trzy wieczory koncertowe, które wzruszyły swą głębią artystyczną, a imponowały wykonawstwem.

WITALIS DOROŻAŁA

Działo się w lutym 1945

Dokończenie ze str. 3

wrogów. Trudno dziś z perspektywy dwudziestu lat pamiętać szczegóły, jeśli prawie każda ulica miała swoich bohaterów wykonywających obywatelskie obowiązki w obliczu śmierci, która groziła na każdym kroku.

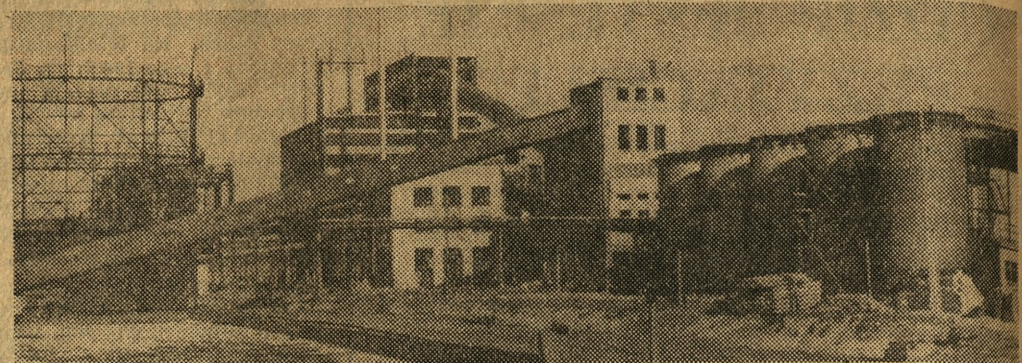
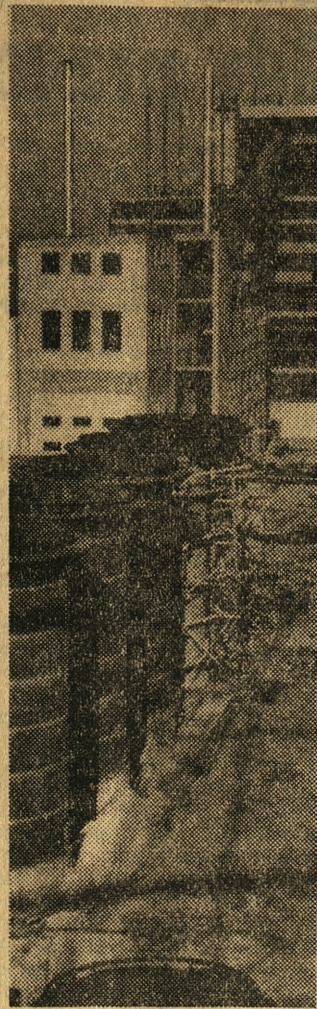
Jednostki radzieckie zdobywające Poznań nie były zbyt liczne. Dowództwo nie chciało osłabiać głównych sił, które spychały Niemców na Berlin. Dlatego powierzono Polakom różne zadania, by jak najwięcej żołnierzy mogło stanąć do bezpośredniej walki z Niemcami. Przede wszystkim formowano z Polaków kompanie wartownicze, które zabezpieczyły obiekty i magazyny wojskowe. Polacy pilnowali też i konwojowali niemieckich jeńców i oczyszczali zaplecze z niedobitków,

zabezpieczali tereny i budynki zamieszkałe.

Na Jeźcach sztab radziecki powierzył dowództwo kampanii ratowniczej Stanisławowi Jakubowiczowi, weteranowi Powstania Wielkopolskiego i Śląskiego. Wartownicy jego oddziału pilnowali między innymi obóz jeniecki, w którym przebywało kilka tysięcy Niemców. Była to ciężka i niebezpieczna służba, wartowników było mało, więc stali na posterunkach po kilka godzin. Z podziemnych zakamarków wychodziły grupy uzbrojonych żołnierzy niemieckich. Zdarzyło się to jeszcze pod koniec marca.

Polskie oddziały wartownicze zorganizowano także na Dębcu. Ścisłe kłórcy byli to ochotnicy z Milicji Obywatelskiej, którzy pełnili służbę w własnych ubraniach z białoczer-

Gazownia nie tylko dla Poznania



Jeszcze w tym roku, konkretnie w lipcu, mają się skończyć kłopoty poznaniaków z gazem. Przyczyni się do tego ukończenie budowanej od szeregu lat nowej gazowni na peryferiach miasta. Ten olbrzymi, zupełnie zmodernizowany i w pełni niemal zmechanizowany zakład będzie w przyszłości dostarczał gaz nie tylko dla Poznania. Ukończenie inwestycji kosztującej ponad ćwierć miliarda złotych, umożliwi bowiem przesyłanie gazu dla przemysłu i gospodarstw domowych także do innych miejskich rejonów Wielkopolski. Na zdjęciach — widok ogólny na obiekty nowej gazowni. Jeszcze dzisiaj jest to wielki plac budowy. Za kilka miesięcy nastąpić ma rozruch zakładu. (c) Fot. (2) — K. Przychodźki

CZWARTA ZMIANA” należy do tych programów publicystycznych, niezbyt zresztą licznych, które z jednej strony sięgają po tematy trudne, tak zwane ambitne, wymagające dużej docieklowości dziennikarskiej i wielkiego nakładu pracy, a z drugiej — cieszą się zasłużoną popularnością wśród widzów. Tajemnica powodzenia „Czwartej zmiany” tkwi w tematyce żywności związanej z zainteresowaniami ludzi pracy, tematyce dotykającej najżywniejszych spraw — stosunków pracodawca-zatrudniony, a ściślej mówiąc wszelkich przejawów wypaczania tych stosunków, niewłaściwego podejścia do ludzi pracy itp. itd. Dodajmy jeszcze, że omawiany program, nie ograniczając się do sygnalizowania nieprawidłowości, wskazuje winowajców, krytykuje, a nawet — jeżeli trzeba — piętnuje i konsekwentnie dąży do usunięcia przyczyn zła. Problematyka „chwyciła” wśród szerokiego rzesz widzów, tym bardziej że twórcy programu nie stronią od ciekawych relacji filmowych. Tak było na przykład w ostatniej „Czwartej zmianie”, z której szczególnie utkwiły w pamięci nonsensowne i krzywdzące przepisy dotyczące marynarzy-rybaków. Zwracam uwagę na ten cykl.

Po dwukrotnym awaryjnym odwoływaniu oczekiwał się wreszcie wyświetlenia kolejnego odcinka filmu „Koni, który mówi”, mającego również dużo zwolenników wśród dorosłych co wśród dzieci. W rezultacie nieco przeladowano niedzielę filmami — dano nam dwa pełnometrażowe („Sprytny Piotr” i „Rycczące lata”), trzy odcinkowe (prócz „Konia”, „Kapitan Sowa na tropie” oraz „Bonanza”). O „Kapitanie Sowie” pisałem już kilkakrotnie. I tym razem o odcinku pt. „Śpiący nie kłamie” nie można nic dobrego powiedzieć. Wyдумana i najnawia fabuła, pozbawiony logiki rozwój wydarzeń i nie najlepsza gra aktorów, z których żaden nie mógł się wczuć (bo i skąd?) w kreowaną przez siebie postać złożyły się na kłopotliwą całość. Wątpię, czy taki „kryminał” potrafi wzbudzić dużo emocji będącej przecież nieodłącznym atrybutem dobrego filmu kryminalnego. Kolejny zaś odcinek „Bonanzy” zupełnie odbiegł od normalnego stylu. Był ciekawo-romansowy. W sumie spośród pięciu filmów, tylko dwa były niezłe „Koni” i „Rycczące lata”.

Jeżeli nie brać pod uwagę programów dla dzieci, które w każdą niedzielę zawsze mają dla siebie jakąś świetną pozycję (ostatnio „Barbaro, Anno, możesz starłować” i „Ula z II B”), jednym z lepszych programów był film o twór-

(zn. nie może być traktowane jako obowiązkowe świadczenie na rzecz osoby uprawnionej do korzystania z 80 proc. zniżki. (77)

Redakcja odpowiada

TYLKO W KRAJU

U. E. ul. Żydowska. — Mój ojciec pracuje na PKP i z tej racji mam 80-procentową zniżkę na przejazdy kolejowe. Czy zniżka ta obowiązuje w innych krajach Europy?

RED. — DOKP w Poznaniu wyjaśniła nam, że legitymacje wydawane pracownikom PKP i członkom ich rodzin uprawniają do ulgowych przejazdów (80 proc. zniżki) tylko na liniach polskich kolei. Ministerstwo Komunikacji czy nie starania o uzyskanie — w miarę możliwości — bezpłatnych biletów na linie kolei zagranicznych. Przyznania takich biletów zależy jednak wyłącznie od swobodnego uznania zarządców kolejowych.

ZAOCZNE STUDIA OGRODNICZE

Jan R. Poznań ul. Strzelecka. — W roku 1965 zdałem maturę w liceum ogólnokształcącym i podjąłem pracę. Teraz pragnęłbym studiować zaocznie na Wydziale Ogrodnictwa WSR. Proszę o dane dotyczące tych studiów?

RED. — Studia zaoczne z zakresu ogrodnictwa istnieją w Wyższej Szkole Rolniczej w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 159. Wymagana jest co najmniej roczna praca (w produkcji rolnej), a w szczególności w PGR-ach, w spółdzielniach produkcyjnych, w służbie inżyniersko-ogrodniczej w rolnictwie oraz zgoda zakładu pracy na odbywanie tych studiów. Szczegółowe informacje znajdzie Pan w

„Informatorze” dla kandydatów na studia wyższe (zaoczne i wieczorowe). Podania składać należy do 15 marca w WSR — Dział nuczania, gdzie też otrzyma Pan potrzebne druki zgłoszeniowe. (119)

DOMKI WYLĄCZONE

W. Nowak — Czy domek jednorodzinny, parter i poddasze (po 2 pokoje i 2 kuchnie) i o metrażu nie przekraczającym 110 m² podlega wyłączeniu?

RED. — Wyłączeniu pod przepisów o publicznej gospodarce lokalnej podlegają domki jednorodzinne posiadające powierzchnię użytkową do 110 m² — (niezależnie od liczby izb i rodzin w nim ulokowanych) zamieszkałe przez właściciela względnie domki gminne przed 1957 r., nie posiadające więcej niż 6 izb, bez względu na ich powierzchnię. (119)

Pełnomocnik ekonomiczny rady ministrów dr Szczeniowski rozpoczął urzędowanie przy ulicy Chelmońskiego. Zorganizowany został tamże Wydział Przemysłowy, gdzie inżynier Walentek przyjmował rejestrację inżynierów i techników, kierując ich do martwych jeszcze fabryk.

Pracownicy firmy H. Cegielski zgłaszali się w zakładach pracy przy Górnej Wildzie. Pierwszym zjawili się w fabryce już siódmego lutego, zaraz po wypchnięciu Niemców z Wilczy i Staroleki. Był wśród nich sierżant Woś, pierwszy strażnik zakładów, który założywszy opaskę starał się zapobiec grabieżom fabrycznego mienia. Niedługo szarpał się sam, wkrótce zakłady w opiekę wzięli oddziały radzieckich żołnierzy pod dowództwem podpułkownika.

Wśród tych pierwszych byli także towarzysze Paszkowiak, Gierszał — przyszli działacze rady zakładowej oraz Murzynowski i Frackowiak —

pierwsi sekretarze podstawowej organizacji partyjnej. Nie brakło przedwojennych działaczy Chyły i Bukowskiego z KPP oraz Piotra Kalinowskiego z PPS. Za nimi przychodzili inni — wprawier dziesiątki, potem setki. Wielu z nich przynosiło własne narzędzia pracy. Pierwszym zadaniem było uruchomienie zastępczej elektrowni. Pracowali za miskę kaszy lub grochu przez kilka tygodni.

Jako pierwsi stanęli także do pracy pocztowcy. Delegaci ministerstwa poczt i telegrafów, objęli z dniem trzynastego lutego w zarząd pocztę poznańską. Na ulicach miasta pokazały się pierwsze wozy pocztowe z polskimi napisami. Zmieniało także skrzynki do listów. Na razie przyjmowano do przesyłki tylko pocztówki i listy zwykłe i polecane. Opłata za doręczenie listu wynosiła złotówkę, za pocztówkę pięćdziesiąt groszy.

TADEUSZ BECELA

Jeszcze raz o sekretarzu GRN

W „Głosie” z 12 lutego br. ukazał się artykuł na temat pracy sekretarza GRN. Wstęp tej publikacji stanowiły fragmenty listu (zamieszczanego w „Radzie Narodowej”) pisma sekretarza GRN w Obrzycku, pow. Szamotuły.

Przypomnijmy, że autor listu zwracał uwagę na przeciążenie sekretarza GRN różnymi czynnościami, przy czym fakt ten tłumaczył płynnością kadr biur gromadzkich. Podzielamy tę opinię, ale naszym zdaniem są jeszcze inne powody przeciążania sekretarza. Łatwo np. stwierdzić, że w wielu gromadach — pisaliśmy w artykule z 12 II. br. — sekretarz wykonuje takie czynności, które należą do obowiązków przewodniczącego GRN. Jest to zjawisko o charakterze ogólnym, co oczywiście nie znaczy, że właśnie występuje w Obrzycku. Wcale zresztą tego w artykule nie twierdził.

Tych kilka słów wyjaśnienia uważamy za stosowne zamieścić, ponieważ do redakcji „Głosu” wpłynął list sekretarza GRN w Obrzycku stwierdzający, że nasz artykuł przez niektórych Czytelników został źle zrozumiany. Mianowicie jako atak na przewodniczącego GRN w Obrzycku. A tymczasem ten przewodniczący — jak pisze w liście do redakcji sekretarz GRN — zajmuje się wszystkimi sprawami, którymi w myśl przepisów winien się zajmować.

Jeszcze raz więc podkreślamy, że nie pisaliśmy o żadnym konkretnym przewodniczącym. Krytykowaliśmy ogólnie tylko tych przewodniczących GRN, którzy zaniedbują swoje obowiązki. Jeśli przewodniczący GRN w Obrzycku pracuje dobrze, to rzecz jasna, nie dotyczy go krytyka zawarta w naszym artykule. Nawiasem mówiąc chyba nie przez wszystkich Czytelników uważnie przeczytaliśmy. (M. Ł.)

60-lecie mistrza piekarskiego

BORZYKOWO. Ostatnio obchodzili jubileusz 60-lecia pracy mistrz piekarski Józef Gizelski z Borzykowa (powiat wrzesiński). Jeden z najstarszych piekarzy w województwie poznańskim. (jspn)

Mocznik — cennym nawozem

Ufajmy nowoczesności

„W naszej spółdzielni bardzo polecają sztuczny nawóz pod nazwą mocznik. Tylko że kosztuje on 400 złotych za kwintal. Napisz mi, Kochana Redakcjo, czy to rzeczywiście dobry nawóz i jakie są jego zalety. Bo my tu we wsi go nie znamy i boimy się ryzykować tak dużo pieniędzy”.

STEFAN PIETRZAK
Dąbrówka, pow. Koło

Na ten sam temat napisał również jeden z naszych korespondentów z innego powiatu, wyrażając niezadowolenie, bowiem spółdzielnia gminna usiłuje wiązać sprzedaż innych nawozów z mocznikiem: „chcesz 50 kg saletrzaku — powiadają rolnikowi — do brzo, ale musisz kupić także 50 kg mocznika. To jest w handlu objaw niezdrowy — kończy korespondent — i nie

wiadomo kto wydał takie rozporządzenie, bo zarząd GS-u unika wyjaśnień”.

Zacznijmy od tego, że zarząd GS unika wyjaśnień zapewne dlatego, iż takiego rozporządzenia nie było i nie ma. Jest tylko zalecenie dla służby agronomicznej i dla GS-ów, by propagowano stosowanie mocznika. Złe jest, że usiłuje się tam wiązać sprzedaż, dobrze natomiast, że poleca się kupno tego wartościowego nawozu. Pracownik GS powinien raczej używać argumentów rzeczowych, przekonywających, a nie formy przymusu.

Autorom cytowanych listów nie można się dziwić, że nie znają mocznika. Jest to istotnie nowy, mało dotychczas stosowany w rolnictwie polskim, nawóz azotowy. W 1960 roku nie było go jeszcze w powszechnym użyciu. Przeprowadzono wówczas w różnych okolicach Polski i w różnych warunkach glebowo-klimatycznych liczne doświadczenia. Producenci wychodzili z założenia, że zanim nowy nawóz zostanie przekazany do szerokiej praktyki rolniczej, trzeba najpierw wszechstronnie zbadać jego działanie. Doświadczenia polowe w pełni potwierdziły wyniki badań laboratoryjnych.

Na wiosnę 1964 roku mocznik ukazał się po raz pierwszy w sprzedaży jako jeden z grupy nawozów azotowych o zawartości 46,8 procent czystego składnika. Dla porównania: saletrzak zawiera 25 procent, saletra amonowa — 33 procent, saletra wapniowa — 15,5 procent, azotniak — 20 procent czystego azotu. Jasne, że taka koncentracja azotu w mocniku musiała wpłynąć na ukształtowanie jego ceny. Liczy się bowiem nie obojętny nawozowo materiał towarzyszący lecz czysty składnik, który decyduje właśnie o wartości danego nawozu mineralnego. Prawda, że mocznik kosztuje 400 zł, a saletrzak 220 zł, ale przecież wystarczy kupić 50 kg mocznika zamiast

100 kg saletrzaku. Wynik w plonach będzie taki sam, a koszt nawet nieco mniejszy.

Nie znając nowego nawozu rolnicy nasi są przesadnie ostrożni i nieufni. Podobnie nieufnie nabywano w Wielkopolsce przed 15 laty wprowadzaną wówczas na rynek jako nowość — 33-procentową saletrę amonową, której cena — w porównaniu z saletrakiem czy azotniakiem — też była wyższa. Dziś wszyscy kupują ten nawóz bardzo chętnie. Sądźmy, że tak będzie również z mocznikiem za 5 lat, gdyż udział jego wzrośnie do 25 procent, a razem z saletrą amonową do 70 procent całej produkcji nawozów azotowych w Polsce.

Na zakończenie warto dodać, że w powiatach: Ostrów, Krotoszyn, Gostyń, Kościan i Środa — GS-y nie mogą w pełni zaspokoić zapotrzebowania wsi na mocznik. Należy przypuszczać, że wkrótce będzie tak i w innych powiatach naszego województwa. Stefanowi Pietrzakowi i jego sąsiadom w Dąbrówce radzimy, by przed zastosowaniem mocznika porozmawiali z agronomem gromadzkim lub agrochemikiem w Kole. Chodzi bowiem o właściwy sposób i miejsce użycia tego cennego nawozu. (kj)

Leszno bierze udział w III Wielkopolskim Festiwalu Kulturalnym

Ciekawie zapowiada się program III Wielkopolskiego Festiwalu Kulturalnego w Lesznie. 6 marca br. w „Dzień Folkloru” odbędzie się przegląd zespołów regionalnych. Od 8 do 13 marca — w ramach „Tygodnia Poezji” odbędą się: przegląd filmów o poezji, finał powiatowy XII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego w kategorii szkolnej i w kategorii amatorów, spotkanie z poetami środowiska poznańskiego.

W przeglądzie teatrów poezji wezmą m.in. udział: znany teatr z Krzycka z programem „Kwiaty naszej ziemi” oraz Teatr Poezji „Quasimodo” z Domu Kultury z polemicznym programem antyrewizjonistycznym pt. „Helmabrief Lissa”. Ponadto 20 i 30 marca odbędzie się konkurs zespołów estradowych, a 25, 26 i 27 marca — przegląd zespołów teatralnych. (Zj)

Drabina strażackich potrzeb

Strażacy zajmują się nie tylko ochroną przeciwpożarową. OSP to również nieomal towarzystwo krzewienia kultury. Strażacy-ochotnicy prowadzą w województwie poznańskim 536 (!) świetlic i 55 kin. Mają 64 orkiestry, które w ub. roku dały około tysiąca występów. Ponadto w ramach OSP działa ponad 100 zespołów artystycznych, w tym 85 teatralnych. Znosi się na to, że już wkrótce większość podanych liczb będzie nieaktualna. Można tak sądzić, choćby na podstawie obrad ostatniego posiedzenia Zarządu Okręgu WZ OSP, ponieważ „ogłoszono” tam kurs np. na tworzenie zespołów orkiestralnych...

Bezsporne są zasługi OSP w szerzeniu kultury na wsi. Nie mamy też zamiaru zasług tych umniejszać. Wolno chyba jednak wyrazić jedną zasadniczą wątpliwość: czy ogromne zaangażowanie się w działalność kulturalno-wychowawczą nie pozostaje bez ujemnego wpływu na wywiązywanie się OSP — ze swoich obowiązków w zakresie ochrony przeciwpożarowej?

Mamy w naszym województwie 325 miejscowości całkowicie pozbawionych wody gąsieniczej. Aż 1561 wiosek jest na łomiaty tylko częściowo zaopatrzonej w wodę do celów gąsieniczych. Około 2000 miejscowości posiada pod tym względem zaopatrzenie zaledwie dostateczne.

Nieprzestrzeganie przepisów przeciwpożarowych jest zjawiskiem powszechnym. Jednakże ściganie tych wykroczeń jest daleko niewystarczające. Wiąże się to ze słabą działalnością społecznych zespołów kontrolnych (mają prawo wydawania poleceń likwidacji zaniedbań ułatwiających powstawanie pożarów). Kontrolę często nacechowane są liberalizmem (czasami dyletantem). Kiedy zaś ujawni się takie czy inne usterki i poleci ich usunięcie — niemal nigdy nie kontroluje się wykonania tych poleceń. Tyle o profilaktyce przeciwpożarowej. Kto wie, czy jej poziom nie byłby wyższy, gdyby OSP została odciążona przez koła ZMW, czy Koła Gospodyń Wiejskich. Gdyby te organizacje więcej uwagi poświęciły sprawom kultury i wychowania, strażacy zyskaliby więcej czasu na ochronę przeciwpożarową, co jakby nie było, stanowiłoby ich zadanie nr 1.

Na koniec — o sprzeczności i hierarchii potrzeb. Nie jest tajemnicą, że wyposażenie szeregu jednostek OSP jest dalekie od ideału, co oczywiście odbija się na ich zdolności „bojowej”. Perspektywy na poprawę sytuacji trudno nazwać różnymi. (Np. pełne zaopatrzenie jednostek w węże strażac-

kie to problem, który ma zostać rozwiązany dopiero w 1975 roku).

Z drugiej strony nie brak funduszy na wspomniane już orkiestry, nie brak również na umundurowanie (choć tu o uniformy galowe). Oczywiście, nie są to sprawy mało ważne (rozumiemy, że chodzi o symbolikę, podnoszenie w ten sposób rangi organizacji itp.), ale chyba nie najważniejsze. Dodajmy jeszcze, że rokrocznie ogromne kwoty przeznaczają się na akcję propagandowo-uświadamiającą, której rezultaty zgodnie oceniane są jako mierne. Wypada więc znów zakończyć pytaniem: czy taka jest hierarchia potrzeb? (M. Ł.)

Odpowiadamy

Andrzej W. — Krotoszyn. W Kartach Istnieją: Technikum Przemysłu Spożywczego, Katowice-Szpienice, Engla 15 (technologia tłuszczów, przetwórstwo mięsne, mikrobiologia przemysłowa), Technikum Geodezyjne, Krasieńskie 8c (geodezja), Technikum Hutnicze im. W. Rozdziałskiego, ul. Piastowska 13 (metalurgia metali nieżelaznych, analiza chemiczna) i Technikum Ekonomiczne, ul. Świerczewskiego 3 (ekonomika przemysłu, międzynarodowy obrót towarowy i mechanizacja prac biurowych). (359)

Zygmunt Zieliński — Łaziska. O bliższe dane dotyczące kontraktacji wiklin prosimy napisać do Polskiego Związku Plantatorów Wiklin w Poznaniu, ul. Mickiewicza 33. (390)

Stały czytelnik A. G. — Tarnobrzeg. Jeżeli Pan chce, aby inwentarz sąsiada nie robił szkody, musi Pan pole ogroduzić dobrym płotem. (405)

Stała czytelniczka „Głosu”. Poznań jest miastem wyłączonym i zameldowanie się w nim to sprawa bardzo trudna. (408)

Janusz Owczarek-Palczyk. Radzimy zwrócić się do Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni Samopomoc Chłopska. (416)

Danuta N. z powiatu Konin. Książki czy broszury, o które Pani pyta, kupić można w Księgarniach „Domu Książki”. Radzimy też zapamiętować „Przyjaźniokę” i „Kobietę w domu i świecie”. Tam znajdzie Pani dużo wykrojów. (399)

✚
Dnia 21 lutego 1966 roku zasnęła w Bogu, po życiu pełnym poświęceń, przeżywszy lat 70, nasza najdroższa mamusia, szwagierka, babcia i prababica, śp.

KSENIA HANISZ
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 24 bm. o godz. 13.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
O bolesnej stracie zawiadamiają
CÓRKA Z MĘŻEM, SZWAGIER, WNUKI
I PRAWNUKI
Poznań, Miłńska 12 m. 9. 17480g

✚
Dnia 20 lutego 1966 roku zmarła, w wieku lat 62, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza siostra, szwagierka i ciocia, śp.

Prakseda Górna
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 24 bm. o godzinie 10 na cmentarzu parafialnym w Skokach, pow. Wągrowiec.
W smutku pogrążona
RODZINA
Ryczywół, Murowana Goślina. 17502g

✚
Dnia 20 lutego 1966 roku zmarł, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej Sakramentami św., mój ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

Józef Łukowiak
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 23 bm. o godzinie 13.45 na cmentarzu na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążona
ZONA Z RODZINĄ
Poznań, ul. Prusa 18. 17434g

✚
Dnia 20. II. 1966 roku zasnął w Bogu, opatrzonej Sakramentami św., po krótkich i ciężkich cierpieniach mój ukochany, najczulszy i troskliwy mąż, ojciec, brat, szwagier, zięć i wuj, śp.

Józef Nowicki
adwokat — jeniec Obozu Ofic. w Murnau.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 24. II. 1966 roku o godzinie 14.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
Msza św. za spokój duszy ukochanego Zmarłego odbędzie się w piątek o godz. 8 w kościele św. Wojciecha w Poznaniu.
W nieutulonym smutku pogrążona
ZONA Z SYNAM I RODZINĄ
17450g

**WIELKOPOLSKI
POZNAŃ**
Grunwaldzka 13.

Redaguje Kolegium: Marian Fiejsierowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Milka, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski. Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Telefony: 611-21 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefony: 452-89 i 611-21. Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udziela placówka „Ruchu” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3, W-7

✚
Dnia 21 lutego 1966 r. zmarł, nasz drogi ojciec i dziadek, przeżywszy lat 82, śp.

Marcin Wiśniewski
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 24 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej w Zabikowie, o czym zawiadamia pogrążona w smutku
RODZINA
17451g

✚
Dnia 20 lutego 1966 roku zasnął w Bogu, namaszczonej Olejami św., przeżywszy lat 50, mój najukochańszy mąż, najdroższy tatuś, syn, brat i szwagier, śp.

Kazimierz Stróżyk
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 23 bm. o godzinie 11.50 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.
W nieutulonym smutku
ZONA Z DZIEĆMI I RODZINĄ
Poznań, ul. Chudoby 7 m. 13. 17452g

✚
Dnia 20 lutego 1966 roku zmarł w wieku lat 36, nasz długoletni pracownik

Antoni Adamski
odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz Odznaką Wzorowego Kierowcy.
W Zmarłym tracimy sumiennego i cenionego pracownika oraz dobrego kolegę.
Pogrzeb odbędzie się w dniu 24 II. 1966 roku o godzinie 14.40 na cmentarzu na Junikowie.
RADA ZAKŁADOWA DYREKCJA POP
Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania w Poznaniu. K1245

✚
Dnia 20 lutego 1966 roku zmarł
ADWOKAT

Józef Nowicki
członek Zespołu Adwokackiego nr 9 w Poznaniu, b. prezes Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej do Spraw Adwokatów w Poznaniu.
W Zmarłym straciliśmy serdecznego kolegę.
Cześć Jego Pamięci!
Pogrzeb odbędzie się w dniu 24. II. 1966 roku o godzinie 14.45 na cmentarzu na Junikowie.
RADA ADWOKACKA W POZNANIU
K1244

KIEROWNIKOWI TECHNICZNEMU
ob. Genowefie Tyszler
SZCZERE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA
z powodu śmierci matki
Marty Wodarskiej
składa
ZAŁOGA KRAW. SP-NI PRACY „POKÓJ”
w Poznaniu. K1242

KOLEŻANCE
GENOWEFIE TYSZLER
NAJGŁĘBSZE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA
z powodu śmierci matki
Marty Wodarskiej
składają:
RADA ZARZĄD POP
Krawieckiej Sp-ni Pracy „Pokój” w Poznaniu. K1241

✚
Dnia 21 lutego 1966 roku zasnął w Bogu, po długich cierpieniach, znoszonych z anielską cierpliwością, opatrzonej Sakramentami św., nasz najukochańszy wuj i stryj, przeżywszy lat 84, śp.

Stanisław Pogodziński
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 24 lutego o godzinie 13 w Śremie, z Zakładu dla Nieuleczalnie Chorych, ul. Mickiewicza 53.
W głębokim smutku pogrążona
RODZINA
Poznań, Bielsko-Biała, Sławno. 17466g

✚
Dnia 21 lutego 1966 roku odszedł od nas nagle, w wieku lat 40, mój najdroższy mąż, nasz ukochany tatuś i syn,

Tadeusz Fliszewski
inż.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 24 bm. o godz. 15.30 na cmentarzu na Junikowie.
O bolesnej stracie zawiadamiają
ZONA Z SYNAM I MATKĄ I RODZINĄ
17455g

KOLEDZE
mgr inż. Jerzemu Ziółcekiemu
WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA
z powodu zgonu MATKI
składają:
RADA ZAKŁADOWA WSPÓŁPRACOWNICY
KIEROWNICTWO
Centralnego Laboratorium
Przemysłu Jajczarsko - Drobiarskiego
w Poznaniu. 17428g

MUZEUM
Archeologiczne (Mielżyńskiego 27/29) — godz. 13—19.
Broni (Stary Rynek) — godz. 11—17.
Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 12—8.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 5) — godz. 9—15.
Kultury i Sztuki Ludowej — godz. 10—15.
Militarium (Cytadela) — godz. 12—15.
Narodowe — (Al. Marcinkowskiego) — g. 10—15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — godz. 11—18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — godz. 10—15.

WYSTAWY
Muzeum Historii m. Poznania (Stary Rynek) — „Medycyna wielkopolska na przestrzeni wieków” — godz. 9—15.
Pawilon Meblowy (Swańskich 28) — wystawa meblowa — godz. 9—17.
Klub MPMK (Ratajczaka 39) — Rysunki i akwarele A. Zydronia i E. Gabryelskiego „Impresje Białoruskie” (duża sala, I ptr. — g. 10—20); „Malarstwo J. Dasewicza” (mała sala, I ptr. — g. 10—20).
WOIT (St. Rynek 10) — „Ziemia Rzeszowska w fotografii” — godz. 8—17.
PTF (Paderewskiego 7) — wystawa indywidualna H. Koremanna (Holandia) — g. 10—19.
Galeria Klubu Studentów „Od nowa” — wystawa grafiki malarzy włoskich — godz. 17—22.
Pałac Kultury — „Młodzież o swoim mieście”, „Wrażenia z pobytu w ZSRR” i „Szlakiem etykiety po Wielkopolsce” — godz. 10—18.
BWA (St. Rynek) — „Zagłębie Koninśkie — Turcja”, PGR Czempin, Kuźnica Czarnkowska w malarstwie, grafice i rysunku — godz. 10—18.
Uniwersytet Robotniczy ZMS (Szmarzewskiego 89) — „Pierwsze dni wyzwalonego Poznania” — fotogramy Z. Zielenackiego — godz. 15.30—19.30.
DYZURY
Szpital Miejski im. Raszei (interna, chirurgia) — ul. Mickiewicza 2, tel. 472-51.
Państw. Szpital Kliniczny im. Pawłowa — (okulistyka) — ul. Garbary 17, tel. 510-21.
Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania (Chelmońskiego nr 20) — obsługuje tylko na terenie Poznania: wypadki uliczne i w miejscach publ. — tel. 99; nagłe zachorowania w domu — tel. 544-44, 544-45; porady lekarskie — tel. 637-35.
Wojewódzka Stacja PR (ul. Kościuski nr 103, tel. nr 566-66).
Apteki: Marcinkowskiego 11 (czynna całą dobę).
Dyżur nocny: Główna 53 i Starolecka 79.
Lekarz Weterynarii — Miejska Lecznica dla Zwierząt — ul. Grunwaldzka 248, tel. 635-31 — godz. 8—21 (w nocy nagłe wypadki).

Kierowcy „pod muchą“

Analiza wypadków na drogach publicznych powiatu węgrowskiego w roku 1965 (w porównaniu do roku 1964) wykazuje pewną poprawę, ale to nie pozwala jednak na milczenie. W 1965 roku zanotowano 64 wypadki (tj. o 10 mniej niż w 1964 roku), w których 2 osoby straciły życie, a 56 zostało rannych. Bilans 1964 roku wykazywał 7 osób zabitych i 63 rannych.

Przyczyny? Głównie pijactwo kierowców pojazdów, nie właściwe wyprzedzanie lub

wymijanie, jazda lewą stroną, brak opieki nad dziećmi i zwierzętami.

Straty wynikłe z rozbicia się pojazdów dochodzą do 403 tys. zł. 43 sprawcom wypadków zabrano prawa jazdy. Dołącznie ukarano 3224 osoby mandatami w granicach 10—100 zł. W 41 przypadkach wszczęto dochodzenie z art. 28 kodeksu drogowego za jazdę w stanie nietrzeźwym, a w 75 przypadkach skierowano sprawy do Kolegium Karno-Administracyjnego o ukaranie za jazdę w stanie wskazującym na użycie alkoholu.

Pracownicy Powiatowego Inspektoratu Ruchu Drogowego przy Komendzie MO w Gnieźnie, zatrzymują na drogach setki kierowców. I jak zwykle — następuje kontrola dokumentów i stanu technicznego pojazdów. Czasem sięgnąć trzeba po problem trzeźwości, przestrzec przed zbyt długą jazdą lub wypisać mandat karny. Na zdjęciu: ppor. Tadeusz Dudziak kierownik Inspektoratu w Gnieźnie w czasie pełnienia obowiązków służbowych.



A ZURIT-owi wciąż ciasno...

Punkt Usługowy ZURIT w Turku został uruchomiony w 1962 r. Początkowo posiadał tylko jeden lokal sklepowy oraz pomieszczenie na warsztat i magazyn, obecnie dysponuje jeszcze drugim sklepem na nowym osiedlu górniczo-energetycznym.

4 lata w życiu tak dynamicznie rozwijającego się ośrodka, jakim stał się Turko, to bardzo dużo. Przybyła znaczna liczba radiodbiorników, telewizorów, adapterów i magnetofonów. Nad wieżowcem hotelu miejskiego migocze czerwone światło telewizyjnej stacji retransmisyjnej.

Tymczasem warsztaty i magazyny gnieżdżą się nadal w ciasnocie i prymitywie, które nie pozwalają ani na zachowanie przepisów bhp i przeciwpożarowych, ani nie ułatwiają pracy ofiarom wypadków i punktu naprawczego. Na 80 m kw. powierzchni trudno zmieścić i magazynowany towar i warsztaty stanowiące pracownię. Zamiat przepisy o 4 m kw. na 1 stanowisko przypada niespełna 2 m kw. Brak jest ponadto urządzeń zabezpieczających, kabiny dźwiękochłonnej do regulacji fonii i najniezbędniejszych urządzeń sanitarnych.

Trudno się dziwić, że jakość i terminowość wykonywanych usług pozostawia nieraz wiele do życzenia. Pracownicy ZURIT-u cieszą się na ogół dobrą opinią wśród klientów i starają się przezwyciężać istniejące trudności, ale nie wszystko zależy tylko od ich umiejętności i wysiłków.

Miasto ze względu na znaczne obniżenie limitów budownictwa mieszkaniowego w przyszłej 5-letce nie będzie w stanie wygospodarować potrzebnego lokalu. Działające w Turku przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze w coraz większym stopniu przechodzą na inwestycje własne i budują pawilony handlowo-usługowe. Czyżby ZURIT stanowią tu niechlubny wyjątek?

Podobno przedsiębiorstwo nie praktykuje w ogóle inwestowania we własne budownictwo. A może by tak jego władze wojewódzkie zainteresowały się możliwością stawiania pawilonów z materiałów zastępczych np. z prefabrykatów trzcinowych?

Luty	Popielec
23	
środa	Słońce: 6.55—17.18

TEATRY

W POZNANIU
POLSKI — nieczynny; NOWY — 19 „Z miłości się umiera”; OPERA — 9 „Orfeusz w piekle”; OPERETKA — 9 „Eksportowa żona”; MARCINEK — 11 „Zimowa przygoda Pietruszki”;

KINA

CHODZIEŻ — Ceramika: „Komi-sarz”; Noteć: „8 i 1/2”; CZARN-KÓW: „Żywi i martwi” (I i II s.); GNIEZNO — Lech: „Wspaniały rożen”; Polonia: „Na tropach zbrodni”; GOSTYN: „Trzej muskietierowie”; JAROCIN — Echo: „Jeden dzień szczęścia”; KALISZ — Kosmos: „Zmartwienia”; Oaza: „Syn kapitana Blooda”; Stylowe: „Wir”; Syrena: „Pamiętnik Anny Frank”; Okla: „Okla”; KŁODAWA: „Skowronek”; KOŁO: „Lampart”; KONIN — Energetyk: „Małpia kuracja”; Górniki:

„Oskarżony”; KOSCIAN: „Kobieta z wylotem”; KROTOSZYN: „Trzy plus dwa”; LESZNO: „Trzej muskietierowie” (I i II s.); MIEDECHÓD: „Między nami, złodziejami”; NOWY TOMYSL: „Popioły” (I i II s.); OBORNKI: „Nowy Gilgamesz”; OSTROW: „Roma”; „Droga przez cmentarz”; SŁONEC: „Szukajcie gitar”; OSTRZESZÓW: „Kryptonim Preludium”; PILA — Iskra: „Dwa muskietierowie”; Koral: „Jego dziewczyna”; PLESZEW: „Tak”; RAWICZ: „Starec na chmielu”; SŁUPCA: „General”; SREM: „Czas rozprawy”; SRODA: „Hud, syn farmera”; SZAMOTULY: „Na dzy wśród wilków”; TRZCIANKA: „Judek, albo zbrodnia ukarana”; TUREK: „Ścisłe tajne”; WĄGROWIEC: „Hrabia Monte Christo”; WOLSZTYN: „Cztery dni Neapolu”; WRZESNIA: „Poste restante”;

W POZNANIU
FOTOPLASTIKON: — g. 12—21 Jindoneja”.

KONCERTY

AULA UAM — g. 19.30 — występ solistów z Brukseli, solistka — Lola Bobesco (skrzypce).

Zorganizowaną przez Inspektorat wystawę, obrazującą skutki jazdy w stanie nietrzeźwym, nieprzestrzegania przepisów, oraz złego stanu technicznego pojazdów, zwiększono do 8000 osób. (Jch)

Staraniem Inspektoratu Ruchu Drogowego przy Komendzie MO w Turku otwarto ciekawą wystawę pt. „Bezpieczeństwo ruchu drogowego”.

Wystawa jest jednym z przejawów akcji profilaktyczno-wychowawczej, prowadzonej systematycznie przez organa MO i Wydział Komunikacji Prezydium PRN. W roku ubiegłym funkcjonariusze milicyjnej służby ruchu odbyli ogółem 156 spotkań z młodzieżą szkolną, kierowcami, rodzicami dzieci szkolnych i kierowcami baz transportu. Organizowane były konkursy w szkołach, zawody, pogadanki w radiowęzle. W biegu pod hasłem „Stop, czerwone światło!” wzięło udział 2850 harcerzy. W konkursie „Chodźmy i jeźdźmy przestrzegając przepisów ruchu drogowego” uczestniczyło 17 szkół podstawowych. W powiecie tureckim liczba wypadków w roku 1965 nie podniosła się w porównaniu z rokiem 1964, choć liczba pojazdów mechanicznych wzrosła z około 5 tys. do 8,5 tys. Zwiększyła się natomiast znacznie liczba wykrywanych przez MO wykroczeń ze względu na wzmocnienie kontroli i przeprowadzenie aż 32 większych akcji o charakterze kontrolno-represyjnym. (wg)

Wydział Komunikacji Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Pleszewie wprowadził obowiązek oznakowania grupy krwi u kierowców pojazdów samochodowych. Ma to na celu sprawniejszą pomoc lekarską w razie wypadku. Organizacja akcji zajmuje się PCK w porozumieniu z Powiatową Stacją Krwiodawstwa. Grupy krwi są wpisywane do legitymacji honorowego dawcy krwi lub na specjalnym blankiecie o wymiarach prawa jazdy. (Iki)

Budynki PFZ w Czarnkowskim wymagają remontów

Mimo że co roku przekazują się gospodarce społecznej — PGR-om, Lasom Państwowym, spółdzielniom produkcyjnym — po kilkadziesiąt ha gruntów Państwowego Funduszu Ziemi, pozostaje nadal w jego administracji w powiecie czarnkowskim blisko 3 tys. ha. Ponadto w administracji PFZ znajduje się 250 budynków mieszkalnych i gospodarczych wydzierżawionych prywatnym użytkownikom. Stan techniczny tych zabudowań — biorąc pod uwagę chroniczny od lat brak środków na remonty — budzi poważne zastrzeżenia. Również w tym roku mimo za planowania naprawdę skromnej i bezwzględnie nieodzownej kwoty nie otrzymano z Prezydium WRN żadnego limitu. Niemożność przeprowadzenia najkonieczniejszych remontów ze strony właściciela, to jest PFZ — stawia admini-



HANDLOWE INWESTYCJE

CZARNKÓW — W listopadzie br. oddana zostanie do użytku 3-tonowa piekarnia. Ponadto PSS uruchomi dwa nowe pawilony — gastronomiczny w parku Staszica i handlowy przy Zakładach Płyt Pileńskich. Natomiast w MHD obroty wzrosną o 3 mln zł. w porównaniu z rokiem minionym. W marcu uruchomiona zostanie składowa materiałowa budowlanych i sklep instalacyjno-sanitarny. Na nowym osiedlu mieszkaniowym rozpocznie się budowa pawilonu meblowego i artykułów spożywczych. (Jn)

BAR SAMOOBSŁUGOWY

OBORNKI — Nowocześnie urządzone bar samoobsługowy otworzy ostatnio obornicka GS. Wyroby garmażeryjne, ciepłe dania, napoje i słodczyce przyciągają licznych klientów. Chętnie korzystają z baru rolnicy załatwiający interesy w mieście, np. przejeżdżający po pasze lub z żywcem na spedy. (ros)

SPOŁDZIELCZY OSRODEK ZDROWIA

TUREK — W Goszczanowie (powiat Turek) od kilku już lat istniała Spółdzielnia Zdrowia. Ostatnio wieś przeżywała uroczystość oddania do użytku Spółdzielczego Ośrodka Zdrowia, zbudowanego kosztem 1,4 mln. zł (około 300 tys. wyniosły czyni społeczne). Ośrodek wyposażony jest w nowoczesne urządzenia, posiada kanalizację i centralne ogrzewanie. Mieszczą się w nim gabinety lekarskie i dentystyczne, salka zabiegowa z punktem aptecznym i dwa mieszkania dla personelu lekarskiego. (wg)

CRISTOF, NIE SZALEJ

WRZESNIA — Państwowy Teatr im. A. Fredry z Gniezna wystawi w przyszłą niedzielę (27 bm.) w sali Powiatowego Domu Kultury 3-aktową komedię rumuńskiego dramaturga Aurela Baranga pt. „Cristof, nie szalej”. (K. St.)

DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY

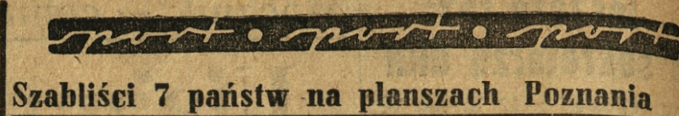
KONIN — Przy Zarządzie Międzyzakładowym ZMS w Kopalni Węgla Brunatnego „Konin” działa Dyskusyjny Klub Filmowy. Seanse odbywają się cotygodniowo w piątki. Prezentowane są dzieła filmowe archiwalnej wartości znanych twórców filmowych i reżyserów o światowej sławie. W lutym np. wyświetlono trzy obrazy Felliniego: „Wakacje”, „Niebieski Ptak” i „Noce Cabirii”. (zet)

KABARET „JELONEK”

PILA — „Nie wszystko śnieg przykrywa” — to tytuł, trzeciego z kolei, programu kabaretu „Jelonek”, działającego od niespełna roku w dziale artystycznym Pileckiego Domu Kultury. Program realizowany jest przez 6-osobowy zespół w składzie: Gabriela Kasprzak, Barbara Grajkowska, Helena Zbikowska, Włodzisław Kłota, Zbigniew Muszyński oraz Aleksander Pieczuk, który jest jednocześnie autorem tekstów i reżyserem całości. Program spotyka się z życzliwym przyjęciem publiczności. (ce2)

stracę rolną w trudnej sytuacji wobec licznych dzierżawców, domagających się poprawy warunków szczególnie w budynkach mieszkalnych, za które płać bardzo wysokie stawki czynszowe (3 — zł za 1 m²). Zagadnienie tych stawek grubo wyższych od stosowanych przez gospodarke komunalną stanowi zresztą odrębny problem.

Łączna suma czynszów dzierżawnych za wszystkie obiekty PFZ wynosi rocznie 700 tys. zł, nie licząc spłat za gospodarstwa i inwentarze. Wydaje się że słuszny i ekonomiczny uzasadnionym byłoby wydzielenie minimalnego chociaż limitu na przeprowadzenie najkonieczniejszych remontów. Chodzi o zapobieżenie postępującego procesu niszczenia i zwiększających się z czasem kosztów remontów. (S)



Kto zdobędzie „Szablę Wołodajewskiego”

Najlepszym dowodem uznania działalności sportowej Poznańskiego Okręgowego Związku Szermiery, który przejawia dużą żywotność jest powierzenie Poznaniowi przez Polski Związek Szermiery organizacji XII Międzynarodowego Turnieju o „Szablę Wołodajewskiego”.

Atrakcyjna ta impreza, ciesząca się zawsze dużym zainteresowaniem szablistów zagranicznych, odbędzie się w Poznaniu w dniach 11 i 12 marca br. W spotkaniach zmierzą się czołowe szable Polski, ZSRR, Francji, USA, Węgier, Włoch i NRF. Będą to walki zespołowe. 13 marca odbędzie się turniej w konkurencji indywidualnej o Puchar PKOl im. Otto Fińskiego.

Polska jako gospodarz ma prawo wystawienia dwóch drużyn do walk o „Szablę Wołodajewskiego”. W pierwszej drużynie zobaczymy m. in. J. Pawłowskiego, R. Parulskiego i E. Ochyrę, a w zespołach młodzieżowych głównie juniorów — kandydatów do mistrzostw świata.

Program dwudniowego turnieju przewiduje 28 meczów. Walki zainaugurują zespoły Polski, a jednocześnie na sąsiednich planszach wystąpią ZSRR — NRF, Węgry i Francja. W tym samym dniu Polska i ZSRR mecz z Węgrami, natomiast pierwsza drużyna walczyć będzie przeciwko mistrzowskiej drużynie świata — szablistom Związku Radzieckiego.

Tak poważna impreza oraz start znakomitych szablistów o sławie światowej w Poznaniu, przyczyni się niewątpliwie do jeszcze większego spopularyzowania sportu szermierczego, w szczególności szabli, uważanej za naszą broń narodową. (p)

Spotkania mają przede wszystkim na celu jak najlepsze zgranie drużyny przed wystąpieniem w Jugosławii.

Trenerzy czechosłowaccy, którzy wspólnie z trenerami polskimi zajmowali się przygotowaniem naszych hokeistów do występu na mistrzostwach świata, oświadczyli, że z tą drużyną można się utrzymać w grupie A. Trener Mkrtyczna powiedział, że możemy sięgnąć nawet po czwarte miejsce. Czy nie jest to zbyt optymistyczne stwierdzenie?

Ale bądźmy dobrej myśli. Uprawiając nas do takich hokeistów wyniki naszych przeciwników w grupie A. M. in. druga reprezentacja CSRS rozgromiła w Karl Marx-Stadt hokejową reprezentację NRD, która uduje się na mistrzostwa świata, 8:0.

Hokeiści Kanady, którzy podobnie jak inne reprezentacje przygotowali się starannie do zawodów w Jugosławii uważają, że Kanada zdefiniuje drużynę radziecką, za którą mają się uplasować Czechosłowacja i Szwecja. Ale poczekajmy na wyniki turnieju. (x)

W Zurychu odbyło się rewanżowe spotkanie ćwierćfinałowe w piłce ręcznej mężczyzn o Puchar Europy, w którym Honved Budapeszt pokonał Grasshoppers Zurychu 22:13. W piłce ręcznej kobiet drużyna SC Lipsk wygrała w rewanżowym spotkaniu z mistrzem Islandii — Valoyr Reykjavik 26:9.

64 zawodników startować będzie w tradycyjnie organizowanym od czterech lat w stolicy, międzynarodowym turnieju judo. Zawody odbędą się w dniach 26—27 bm. w czterech wagach.

W ósmej kolejce szachowych rozgrywek seniorów o mistrzostwo Polski, reprezentanci Poznania uzyskali remisy, mianowicie: Schmidt — Pocztowiec z Filipowiczem — Legion W-wa i Pietrusiak — Lech z Brzózka — Marymont W-wa.

Trenerzy piłkarscy, prowadzący poszczególne zespoły narodowe będą w przyszłości przedstawiać 16-osobowe składy przewidziane do reprezentacji Wydziału Szkolenia, który uzgodnił skład przedstawi zarządowi PZPN do akceptacji. Trzy razy w roku wybierana będzie kadra narodowa.

Przebywająca na zgrupowaniu w Bułgarii kadra polskich kolarzy pilnie trenuje wspólnie z kadrą gospodarzy. Każdy z naszych zawodników przejechał dotychczas po około 560 km.

Brahmsa; 22.20 Rozmowa literacka; 22.35 Trybuna kompozytorów polskich; 23.15 Ork. rozrywk.

WIADOMOŚCI: 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 19, 21, 23.50.

TELEWIZJA

SRODA: 9.55 Program dla szkół — „Wychowanie obywatelskie” — dla klas VII — „Odpowiadamy na listy”; 10.25 „Gra w troje” — film z serii „Dr Kildare”; 10.35 Politechnika — TV Kurs Przygotowawczy — „Matematyka”; 10.40 „Niezwyciężona i legendarna” — program o Armii Radzieckiej (Moskwa); 11.15 Teatr Młodego Widza — Lech Emfazy Stefaniński — „Niejawny zespół filmowy SPINKS”; 11.25 „Odpowiadamy na pytania” — w sprawie Politechniki Telewizyjnej; 11.30 „Artyści muzyki” — prezentuje Leonard Bernstein; 11.55 „W chłopięcych oczach” — tygodnik wiejski; 12.20 — Dobranie i Dziennik; 20 — Co dalej siódma klasa?; 20.05 „Twoja ulica”; 20.20 5-ta lekcja jęz. rosyjskiego; 20.40 „Gra w troje” — film z serii „Dr Kildare”; 21.30 Światowid — magazyn spraw międzynarodowych; 21.55 Dziennik TV; 22.05

Politechnika — TV Kurs Przygotowawczy — „Matematyka”.

CZWARTEK: 8.55 Transm. z otwarcia III Krajowej. Jazda Związk. Młodzieży Wiejskiej; 10.55 Jęz. polski dla kl. VIII—XI z cyklu „W obliczu XX wieku” — program pt. „Spotkanie z chemikiem”; 11.25 Sprawozd. z Mistrzostw Świata. Jęz. figurowej na lodzie — pary sportowe — transm. z Davos; 15.50 5-ta lekcja jęz. franc. 16.10 TV Kurs Rolniczy — „Struktura upraw zbożowych w gospodarstwie”; 16.55 Wiadomości; 17 Dla młodych widzów — „Pomienić”; 17.25 TV Klub Trzynastolatków; 17.45 „Muzyka i poezja” — wyl. Broniewski i K. Szymanowski. Wykonawcy: H. Boukolewski — recytacja, E. Osinska — fortepian; 18.15 „Nie tylko dla pań”; 18.35 „Sprawy do załatwienia”; 19 „Kwadrans zagadek” — teletur; 19.20 Dobranie i Dziennik; 20.10 Generali Bakanow przed kamerami TV; 20.25 Teatr KOBRA — „Czarna laleczka” — widow. sensacyjno-kryminalne; 21.50 „Bez apelacji” — cz. II; 22.20 Dziennik; 22.30 Sprawozd. z Mistrzostw Świata w jeździe figurowej na lodzie — pary sportowe — Davos. TV zastrzega prawo do zmian.